

LISTY JANA: WERSJA SKRÓCONA

ZANE C. HODGES

1. List Jana
ZANE C. HODGES

WPROWADZENIE

Starożytna tradycja przypisuje te listy Janowi, synowi Zebedeusza, jednemu z dwunastu apostołów. Choć podjęto wysiłki, aby uniknąć implikacji, że naoczny świadek napisał 1. Jana 1:1-4, wysiłki te są błędne. Stwierdzenie z 1. Jana 4:6 („Jesteśmy z Boga. Kto zna Boga, słucha nas; kto nie jest z Boga, nie słucha nas. Po tym poznajemy ducha prawdy i ducha błędu”) byłoby co najmniej pompatyczne, gdyby nie zostało napisane przez apostoła.

W 2. i 3. Jana pisarz przedstawia się jako „Starszy”. Tytuł ten jest być może po prostu skromnym sposobem autora na powiedzenie „starszy wiekiem” lub „starzec”. Z drugiej strony, być może „starsi” stali się już określeniem apostołów. Jeśli tak, to termin w 2. i 3. Jana może być roszczeniem do autorytetu apostoelskiego.

Wysiłki podejmowane przez krytycznych uczonych w celu znalezienia nieapostoelskich autorów czwartej Ewangelii i tych listów nie są zaskakujące, ponieważ tacy uczeni są zwykle uprzedzeni do apostoelskich relacji naocznych świadków. Jednak próba odróżnienia autorstwa Ewangelii od autorstwa Listów, a nawet czasami autorstwa 1. Jana od 2. i 3. Jana, jest oszałamiającym przejawem wąskiego myślenia. Trudno jest znaleźć cztery księgi w literaturze greckiej, które wykazują głębsze podobieństwo. To wskazuje na pochodzenie z jednego umysłu stylu Ewangelii i Listów. Nawet polski czytelnik może to wykryć. Niemal jednomyślność starożytnych opinii, że apostoł Jan napisał te trzy listy, ma swoje znaczenie. Autorstwo Jana jest dobrze poparte i niemożliwe do obalenia.

Nie ma wyraźnych wewnętrznych wskazówek co do daty napisania Listów Jana. Treść Listów często wydaje się zakładać znajomość tego, co zostało napisane w Ewangelii Jana.

Data powstania Ewangelii jest w mojej ocenie wcześniejsza niż 70 r. n.e., ponieważ zniszczenie świątyni nie jest wspomniane w tej Ewangelii. Stwierdzenie w Ewangelii Jana 5:2, że „w Jerozolimie przy Bramie Owczej jest sadzawka” przemawia za tym, że Jerozolima nadal istniała, gdy Ewangelia Jana została napisana. Według Euzebiusza i Ireneusza, Jan napisał swoją Ewangelię z Efezu. Wielu uważa, że zaczął tam służyć pod koniec lat 40-tych lub na początku 50-tych. Najprawdopodobniejszą datą powstania Ewangelii Jana w Efezie (według Ireneusza) byłby okres między 48 a 52 rokiem naszej ery. Nikt nie wie, ile czasu upłynęło między skomponowaniem czwartej Ewangelii a napisaniem Listów, które często wydają się zakładać, że znane jest nauczanie zawarte w Ewangelii. Mogło to być jednak kilka lat.

Księga Objawienia była ostatnią księgą napisaną przez Jana. Choć wiele osób uważa, że Księga Objawienia pochodzi z późnego okresu, istnieją powody,

by sądzić, że została ona napisana przed zniszczeniem świątyni w 70 r. n.e. (zob. Wprowadzenie do Księgi Objawienia).

Dlatego Listy można ogólnie datować między 48 a 70 rokiem, ale w świetle napływu fałszywych nauk do zgromadzenia i odniesienia Jana do tego, co „słyszeli od początku” (por. 1. Jana 2:7,24; 3:11; 2. Jana 6), data 64-65 wydaje się lepsza.

Kiedy Jan pisał 1. Jana, mógł być z powrotem w Jerozolimie z kilkoma innymi apostołami (por. komentarze do 1. Jana 2:19). Jan jest już dobrze zaznajomiony z przynajmniej jednym ze zgromadzeń, do których się zwraca (zob. komentarze do 2. Jana). Jego ojcowska troska o nich, naznaczona powtarzającym się zwrotem „dziateczki”, sugeruje również, że czuł duszpasterską odpowiedzialność za tych wierzących.

W 1. Liście Jana apostoł pisał z obawy, że pewni fałszywi nauczyciele mogli zostać wysłuchani w zgromadzeniu lub zgromadzeniach, do których się zwracał. Ponieważ zaprzeczali oni, że Jezus jest Chrystusem, który przyszedł w ciele (1. Jana 2:22; 4:3), ich doktryna uderzała w serce chrześcijańskiego doświadczenia. Czytelnicy, którzy sami byli chrześcijanami (1. Jana 2:12-14,21;5:13), nie byli w niebezpieczeństwie utraty życia wiecznego - którego nie można utracić - ale byli w niebezpieczeństwie poważnego podważenia ich społeczności z Bogiem.

Celem 1. Listu Jana jest *społeczność* (1. Jana 1:3), ale Jan pisał również, aby podtrzymywać i promować tę społeczność z Bogiem w obliczu błędów teologicznych. Błędy te wydają się koncentrować wokół zaprzeczenia, że Jezus jest Chrystusem, który przyszedł w ciele. Stwierdzenia w 1. Jana 5:6-8 sugerują, że wśród wierzących pojawił się błąd, który mówił, że człowieczy Jezus i boski Chrystus byli dwiema odrębnymi istotami i że boski Chrystus zstąpił na człowieczego Jezusa podczas Jego chrztu, ale opuścił Go przed śmiercią. Tak więc można powiedzieć, że błąd tamten uczył, że boski Chrystus przyszedł „przez wodę”, ale nie przez „krew” (patrz dyskusja na temat 1. Jana 5:6).

Gdyby tak było, oznaczałoby to, że przynajmniej niektóre aspekty fizycznego doświadczenia były uważane przez fałszywych nauczycieli za nieodpowiednie lub pozbawione znaczenia dla boskiej istoty. Mogło to wiązać się z koncepcją, że jakikolwiek prawdziwy fizyczny kontakt z taką istotą był również niemożliwy i że ludzie mogli mieć kontakt tylko z ludzkim Jezusem. Jeśli takie twierdzenie zostało wysunięte, jest ono zaprzeczone w 1. Jana 1:2, gdzie mówi się, że apostołowie mieli fizyczny kontakt z „tym *życiem wiecznym*, które było u Ojca i nam się objawiło” (kursywa dodana).

Fałszywi nauczyciele mogli również twierdzić, że osoba *duchowa* w rzeczywistości nie popełniała grzechu, gdy była zaangażowana w niemoralność, ponieważ była zasadniczo ponad lub oddzielona od wszelkiego fizycznego doświadczenia. Widoczna troska Jana o to, by przykazania Pana były traktowane poważnie, jest istotna dla każdego takiego nauczania (1. Jana 2:3-4,7; 3:23; 4:21; 5:2-3).

Szczególnie istotne jest ostatnie polecenie listu: „Dziatki, strzeżcie się bałwanów” (1. Jana 5:21). Jak pokazują listy do siedmiu zgromadzeń w Księdze Objawienia, problem kompromisu chrześcijan z pogańskimi praktykami bałwochwalczymi był bardzo żywy w tych zgromadzeniach (Objawienie 2:14,20). Sytuacja kulturowa czyniła taki kompromis szczególnie kuszącym. Na przykład rzemieślnicy mogli należeć do określonej gildii, której patronem było konkretne pogańskie bożyszcze. Spotkania gildii mogły odbywać się w świątyni bożyszcza, a takie uczty często były okazją do niemoralności ze świątynnymi prostytutkami. Chrześcijanin, który odmówił uczestnictwa w takich spotkaniach, mógł obawiać się wydalenia z gildii i utraty środków do życia.

1. Jana zawiera również wskazówki, że apostoł zwalczał pogląd na Boga, który dopuszcza *zarówno światło, jak i mrok* jako część boskiej natury. Na przykład, gdy Jan pisał: „Bóg jest światłem, a w Nim nie ma żadnego mroku” (1. Jana 1:5), greckie stwierdzenie „żadnego mroku” jest dobitne, jak słusznie sugerują angielskie słowa „at all”. Z kolei w 1. Jana 2:29, gdzie Jan pisał: „Jeśli wiecie, że On jest sprawiedliwy”, używa greckiej formy warunkowej, która nie przyjmuje takiej wiedzy za pewnik.

Fałszywi nauczyciele mogli nauczać, że ostatecznie zarówno dobro, jak i zło, światło i mrok pochodzą od samego Boga. Rzeczywiście, ta idea wydaje się leżeć u podstaw dyskusji na temat bezgrzeszności natury odrodzonej osoby, która znajduje się w 1. Jana 3: 6-9.

Jan podkreśla również ideę „pierwotnej prawdy” i wielokrotnie używa wyrażenia „od początku” w związku z tym, czego chrześcijanie byli nauczani lub w co wierzyli (zob. 1. Jana 1:1; 2:7, 24; 3:11). Fałszywi nauczyciele nie zaprzeczali chrześcijaństwu w całości, ale reinterpretowali chrześcijańską historię i doktrynę. Z tego powodu ci fałszywi nauczyciele mogą być uważani za „rewizjonistów”, tych, którzy wprowadzili *nową wersję* chrześcijaństwa.

Nie są oni określani jako gnostycy, ponieważ w 1. Jana nie ma śladu późniejszych mitologii gnostyckich (z możliwym wyjątkiem odniesienia do Kaina w 1. Jana 3:12). Fałszywych nauczycieli można nazwać proto-gnostykami, ale termin „rewizjoniści” wydaje się odpowiedniejszy. Prawdopodobnie odzwierciedlali oni niektóre koncepcje, które ukształtowały się w późniejszej myśli gnostyckiej.

Fałszywi nauczyciele mogli być kiedyś związani z kręgiem apostołskim. Jest to zdecydowanie najbardziej naturalne odczytanie 1. Jana 2:19, gdzie rozpoczyna się sekwencja „oni - my - wy” (patrz komentarze do 1. Jana 2:20). Naturalnie fałszywi nauczyciele, którzy chcieli, aby ich doktryny były słyszane w zgromadzeniach wśród pogan, twierdzili, że mają powiązania z zgromadzeniem macierzystym w Jerozolimie. Rzeczywiście, legaliści, którzy przybyli do Antiochii z Judei (Dzieje 15:1), najwyraźniej wysuwali takie roszczenia, którym apostołowie i starsi w Jerozolimie czuli się zmuszeni zaprzeczyć (Dzieje 15:24). Z 1. Jana 2:19 można wywnioskować podobne twierdzenia rewizjonistów, którym Jan zaprzecza.

ZARYS 1. JANA

- I. Prolog: Wezwanie do społeczności (1:1-4)
- II. Preambuła: Życie w społeczności z Bogiem (1:5-2:11)
- III. Cel: Przeciwwstawić się antychrystom (2:12-27)
- IV. Ciało: Życie, które prowadzi do odwagi przed sądem Chrystusa (2:28-4:19)
- V. Zakończenie: Uczenie się, jak żyć posłusznie (4:20-5:17)
- VI. Epilog: Chrześcijańskie pewniki (5:18-21)

KOMENTARZ

I. Prolog: Wezwanie do społeczności (1. Jana 1:1-4)

1. List Jana rozpoczyna się od relacji naocznego świadka tego, co autor i jego apostołscy towarzysze widzieli w Jezusie Chrystusie Panu. Apostoł Jan odwołuje się do tego, co widzieli i słyszeli, aby obalić grupę fałszywych nauczycieli, których można nazwać rewizjonistami. Ich przesłanie nie jest zgodne z prawdami pierwotnie przekazanymi apostołom. Gdyby czytelnicy przyjęli jakiegokolwiek doktryny, których nauczają ci fałszywi nauczyciele, zniszczyłoby to ich społeczność z kręgiem apostołskim i z Bogiem (1. Jana 1:3).

1:1. Bezosobowa **forma to, co było od początku**, jest zamierzona. *Osoba* Chrystusa nie jest tutaj jego tematem, ale raczej „życie wieczne, które było u Ojca i zostało nam objawione” (1. Jana 1:2). Chociaż Pan Jezus jest „prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym” (1. Jana 5:20), apostoł pragnął podkreślić realia samego życia wiecznego. Jest to życie, które jego czytelnicy podzielają (zob. komentarze do 1. Jana 5:13).

Jan i jego apostołscy towarzysze (proszę zwróć uwagę na słowo **my**) mówią: **słyszeliśmy [...] widzieliśmy [...] patrzyliśmy, a nasze ręce zajmowały** się tym życiem.

Z czterech czasowników w 1. Jana 1:1 („słyszeli [...] widzieli [...] patrzyli [...] posługiwali się”), pierwsze dwa, które są powtórzone w 1. Jana 1:3, są w greckim czasie doskonałym, podczas gdy dwa ostatnie, nie powtórzone w 1. Jana 1:3, są w czasie aorystu. Czasowniki w czasie doskonałym sugerują ciągłe wspólne doświadczenie apostołów, podczas gdy dwa czasowniki aorystyczne nie.

Ich przesłanie **dotyczyło Słowa życia** lub „przesłania o życiu”. Ale ponieważ Jezus Chrystus jest tym życiem (1. Jana 5:20), można również powiedzieć, że oznacza to „przesłanie o *życiu*”. Jan pisze o tym, czego on i inni apostołowie byli świadkami w Jezusie Chrystusie, który *jest* życiem (1. Jana 5:11-12).

1:2. Apostołowie **widzieli** to **zamanifestowane** życie, **świadczą** o nim **i ogłaszają** je czytelnikom. Objawienie tego życia zostało dokonane wyłącznie dla samych apostołów (**dla nas**), więc byli oni przygotowani do dzielenia się swoją wiedzą o tym *zamanifestowanym* życiu.

1:3. To, co apostołowie **widzieli i słyszeli**, nie może być w pełni podzielane w tym życiu. Wierzący muszą poczekać, aż znajdą się w obecności Pana, aby móc na Niego „patrzeć” lub „obchodzić się” z Nim.

Jan określił następnie cel listu, a mianowicie społeczność (*koinōnia* wspólne doświadczenia, przedsięwzięcia, posiadłości itp.).

Nie jest to jednak zwykły rodzaj społeczności. Jest to społeczność ze świadkami apostołskimi. Ponadto Jan zaprasza czytelników do udziału w społeczności apostołów [...] z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem. Jeśli ktoś miał społeczność z kręgiem Jana, miał również społeczność z Bogiem i Jezusem Chrystusem.

1:4. Jan i inni apostołowie są zachwyceni, gdy ci, których doprowadzili do Chrystusa lub wychowali w wierze, pozostają wierni. Jeśli w niniejszym liście uda się zachęcić czytelników, by „trwali w tym, co słyszeli od początku” (1. Jana 2:24), radość czytelników będzie pełna.

Prawdziwą radość uzyskuje się poprzez poznanie Chrystusa i Boga Ojca za pośrednictwem apostołów. Dzisiejsze zgromadzenia muszą szanować znaczenie przyjęcia Bożej prawdy i odrzucenia błędu doktrynalnego.

II. Preambuła: Życie w społeczności z Bogiem (1:5-2:11)

Ponieważ rewizjoniści stanowią zagrożenie dla trwającej społeczności czytelników 1. Listu Jana z Bogiem, ważne jest, aby określić podstawowe zasady takiej społeczności.

A. Pozostawanie na ścieżce: Chodzenie w Bożym świetle (1:5-2:2)

1:5. Proste, ale głębokie przesłanie, że **Bóg jest światłem**, jest kluczowe dla każdej społeczności między Bogiem a Jego stworzeniami. Będąc wolnym od wszelkich wad moralnych, Jego światło jest nieskażone żadnym stopniem moralnej nieczystości, **a w Nim nie ma żadnego mroku**.

To ostatnie stwierdzenie jest tak dobitne w języku greckim („mroku w Nim nie ma”), że wskazuje to na to, że rewizjoniści mogli twierdzić, że w Bóstwie był mrok. W religijnej atmosferze pierwszego wieku pogańskie koncepcje dotyczące bogów mogły wpłynąć na niektórych, by stworzyć antybiblijne objawienie Boga. Heretycy mogli uważać, że ma On naturę obejmującą zarówno *światło*, jak i *mrok*. Gdyby rewizjoniści mieli taki pogląd na Boga, mogliby argumentować, że rozróżnienia moralne są nieważne. Bardzo ważne było, aby czytelnicy tego listu nie mieli żadnych nieporozumień w tej kwestii. Bóg jest *całkowicie* święty.

1:6. Słowo **my** obejmuje zarówno apostołów, jak i ich chrześcijańską publiczność. Wierzący, który chodzi w grzechu, stracił kontakt z całkowicie świętym Bogiem. Jeśli mimo to twierdzi, że ma **społeczność** z takim Bogiem, to kłamie. Grzeszący wierzący nie mają z Nim *społeczności*.

Wyrażenie **praktykować prawdę** (dosł. „czynić prawdę”) oznacza „postępować zgodnie z prawdą”. Twierdzenie, że *mamy społeczność* z Bogiem, gdy chodzimy w *mroku*, jest postępowaniem sprzecznym z prawdą o Bożej świętości.

1:7. Zamiast chodzić w mroku, wierzący powinni **chodzić w świetle**, to znaczy żyć w Bożej obecności, wystawieni na to, co On o sobie objawił, a „chodzić w mroku” (1. Jana 1:6) to ukrywać się przed Bogiem i odmawiać uznania tego, co o Nim wiadomo. Wierzący, który pragnie społeczności z Panem, musi zachować otwartość na Niego i chęć bycia szczerym w Jego obecności wobec wszystkiego, co Bóg mu pokazuje.

Rezultatem chodzenia *w świetle* jest to, że wierzący **mają ze sobą społeczność**. Oznacza to, że mają społeczność z Bogiem, a On ma społeczność z nimi. Chrześcijanie pozostają grzesznymi ludźmi. Gdy *chodzimy w świetle*, **krw Jezusa Chrystusa, Jego Syna, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu**, abyśmy mogli zachować społeczność.

To prawda, że wszyscy chrześcijanie *zostali już* oczyszczeni (por. 1. Koryntian 6:11) i mają pełne przebaczenie w Chrystusie (por. Efezjan 1:7). Tak więc istnieje ciągle oczyszczenie oparte na **krwi** Chrystusa, które umożliwia niedoskonałym dzieciom prawdziwe doświadczenie społeczności z doskonale świętym niebiańskim Ojcem.

1:8. W żadnym momencie nikt nie może słusznie twierdzić, że **nie ma grzechu**. Każdy, kto tak twierdzi, oszukuje samego siebie.

Słowa **prawda nie jest w nas nie** oznaczają, że dana osoba nie jest zbawiona. Apostoł nadal używa zaimków pierwszoosobowych, **my** i **nas**, tak jak robił to od 1. Jana 1:5. Jeśli *prawda* ma właściwy wpływ na wierzących, nie wpadną oni w tę pułapkę. Jeśli w nią wpadną, to wtedy *prawda nie jest* w nich jako aktywna i kontrolująca siła, która kształtuje ich myśli i postawy.

1:9. Tak długo, jak wierzący chodzą w tym świetle, są w stanie *zauważyć* swoje błędy. Gdy tak się stanie, powinni je **wyznać**. Słowo *skrucha* nie jest użyte tutaj ani w żadnym innym miejscu listu. W użyciu Jana chrześcijańska skrucha jest właściwa, gdy wzorzec grzechu jest uporczywy i wymaga zmiany (zob. Objawienie 2:5,16,21-22; 3:3,19). W 1. Jana 1:9 Jan mówi o tych, którzy *wyznają* grzech w społeczności z Bogiem, a nie o tych, którzy od Boga odeszli. Odbiorcy 1. Listu Jana są duchowo stabilni i nie mają za co pokutować (zob. 1. Jana 2:12-14,21). Ich zadaniem jest „trwanie” w Chrystusie i Jego prawdzie (zob. 1. Jana 2:24, 28).

Wyznanie grzechu umożliwia wierzącym pozostanie w społeczności. 1. List Jana 1:9 nie jest przeznaczony dla niezbawionych. Nigdzie w literaturze Janowej wyznanie grzechu nie jest podawane jako warunek uzyskania życia wiecznego. Wiara w Pana Jezusa Chrystusa jest jedynym warunkiem zbawienia (por. Jana 3:16; 5:24; 6:47; 1. Jana 5:1,12-13).

Jeśli wierzący zaprzeczaliby temu, co pokazuje im światło, przestaliby być szczerzy i otwarci przed Bogiem, a ich społeczność by się skończyła. Ale **jeśli wyznajemy** (*homologeō*, „zgadzamy się, przyznajemy, uznajemy”) **nasze grzechy**, które światło ujawnia, możemy polegać na Bogu, który jest **wierny i sprawiedliwy, aby przebaczyć nam nasze grzechy**. Następnie społeczność jest kontynuowana. Słowo *sprawiedliwy* (*dikaïos*) oznacza „prawy”. Ze względu na

przelaną krew Chrystusa (1. Jana 1:7), nie ma kompromisu co do Bożej sprawiedliwości, gdy On przebacza.

NKJV umieszcza drugie *nasze* kursywą, ponieważ w języku greckim nie ma nic, co by ściśle odpowiadało temu słowu. Można by przetłumaczyć „odpuści nam grzechy”, co oznaczałoby „grzechy, *które wyznajemy*”. Ale co z grzechami, których wierzący *nie są świadomi*? Są one objęte słowami **i oczyści nas od wszelkiej nieprawości**. Dlatego za każdym razem, gdy wierzący uznaje się za winnego - uczciwie przyznając się do tego, co wie, że jest złe – to również każdy inny grzech, jaki może być w jego życiu, zostaje całkowicie oczyszczony. Nic nie pozostaje nieczyste.

1:10. Kiedy grzech zostaje ujawniony, wierzący albo go wyznają, albo twierdzą, **że nie zgrzeszyli**. Jeśli wybiorą to drugie, czynią **Boga kłamcą**, zaprzeczając świadectwu **Jego słowa** i w efekcie oskarżając Boga o nieprawdomówność.

Niewłaściwe jest tutaj traktowanie słów *nie zgrzeszyliśmy* jako kategorycznego zaprzeczenia, że *kiedykolwiek* lub *jakkolwiek* zgrzeszyliśmy. Nawet będąc w społeczności z Bogiem, człowiek nie jest wolny od potrzeby oczyszczenia (1. Jana 1:7). Jeśli ktoś zaprzecza tej prawdzie, oszukuje samego siebie (1. Jana 1:8). Jeśli wyzna grzechy, które pokazuje mu światło, otrzyma przebaczenie (1. Jana 1:9). Ale jeśli zaprzecza temu, co pokazuje światło, czyni Boga kłamcą, co dowodzi, że nie ma społeczności z Bogiem (1. Jana 1:6), który jest Światłem (1. Jana 1:5).

2:1. Apostoł wprowadził następnie zastrzeżenie. Jego słowa mogłyby zostać błędnie odebrane jako zniechęcające wierzących do opierania się grzechowi. Nie taki był jednak jego zamiar. Czule zwraca się do swoich czytelników jako do **swoich małych dzieci**. Nigdzie w liście nie wątpi, że jego czytelnicy są prawdziwymi chrześcijanami (por. 1. Jana 2:12-14). Nie chce, **aby** jego duchowe *dzieci* błędnie zrozumiały jego intencję, pisząc do nich **te rzeczy**. *Te rzeczy* (tj. 1. Jana 1:5-10) nie są napisane ani po to, by usprawiedliwiać grzech, ani by do niego zachęcać. Zamiast tego są napisane po to, **byśmy nie grzeszyli**.

Chociaż grzechu należy się stanowczo wystrzegać, jest zagrożenie, że się on pojawi i pojawia się w życiu wierzących. Dlatego Jan dodaje: **A jeśliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa**. Jako nasz Orędownik, Pan Jezus Chrystus nie błaga Boga, aby nas „zbawił”. Liczne obietnice zawarte w Ewangelii Jana, które gwarantują wieczne bezpieczeństwo wierzącego, sprzeciwiają się takiemu pomysłowi. Ponieważ obietnice Jezusa Chrystusa Pana są prawdziwe, a wierzący wiecznie bezpieczni, nie ma potrzeby, aby Syn błagał Ojca, by nie odrzucał grzeszących wierzących.

Jako ich Orędownik, Pan Jezus Chrystus wstawia się za wierzącymi w modlitwie do Ojca, aby ich „wiara nie zawiodła” (por. Łukasza 22:31-33). Chociaż „dary i powołanie Boże są nieodwołalne” (Rzymian 11:29), to jednak wiara, która przyjmuje te dary, może zawieść (por. 2. Tymoteusza 2:18). Orędujący Chrystus Jezus Pan wstawia się za wierzącymi, aby tak się nie stało.

2:2. Jezus Chrystus jest również **przeblaganiem za nasze grzechy**. Może wstawiać się za wierzącymi przed Bogiem, ponieważ osobiście zadośćuczynił

Bogu *za nasze grzechy*. Bez względu na to, jaki jest nasz grzech, Chrystus zadośćuczynił za niego. Rzeczywiście, jako *przeblaganie* za grzech, to *przeblaganie* obejmuje grzechy całej ludzkości (**całego świata**).

Argument, że gdyby Chrystus zapłacił za wszystkie ludzkie grzechy, wszyscy byliby zbawieni, jest błędny. Usunięcie grzechu jako bariery dla zbawczej łaski Bożej nie przynosi automatycznie odrodzenia i życia wiecznego. Grzesznik pozostaje martwy i „odłączony od życia Bożego” (Efezjan 4:18). Na sądzie ostatecznym zgubionych (Apokalipsa 20:11-15) grzech *jako grzech* nie jest brany pod uwagę. Zamiast tego ludzie są „sądzeni według uczynków swoich” (Apokalipsa 20:12), aby zademonstrować każdemu z nich, że ich „uczynki” nie dają im prawa do Bożego zbawienia.

B. Osiągnięcie celu: poznanie Boga Światła (2:3-11)

2:3. Każde twierdzenie, że ktoś osiągnął osobistą wiedzę o Bogu, może być natychmiast sprawdzone przez to, czy przestrzega **Jego przykazań**. Słowo **On** może odnosić się albo do Boga, albo do Chrystusa Jezusa Pana, lub może być celowo niejasne, ponieważ dla Jana są oni Jednym.

Ten werset jest często traktowany jako sposób na sprawdzenie, czy dana osoba jest prawdziwie *zbawiona*. Często podaje się wyjaśnienie, że chociaż zbawienie jest przez wiarę, nie można wiedzieć, czy jego wiara jest prawdziwa, jeśli nie przestrzega *Jego przykazań*. Pogląd ten jest jednak sprzeczny z nauką Bożą Jana na wiele sposobów.

Po pierwsze, człowiek jest zbawiony przez wiarę w Chrystusa Jezusa Pana dla życia wiecznego (Jana 3:16; 5:24; 6:35; itd.). Po drugie, pomyśl, że chrześcijanin może uwierzyć w Pana Jezusa Chrystusa, nie wiedząc, czy *naprawdę* w Niego uwierzył, jest nonsensem. Kiedy Pan Jezus pyta Martę, czy wierzy, żadne z nich nie przyjmuje mentalności „poczekaj i zobacz” (Jana 11:25-26). Odpowiedź Marty, która została przyjęta przez Pana Jezusa Chrystusa, była silnym potwierdzeniem jej wiary (Jana 11:27). Ponieważ wiara jest pewnością, aktem własności, przekonaniem, że coś jest prawdą, kiedy wierzymy, wiemy, że uwierzyliśmy.

1. Jana 2:3 nie mówi o *zbawczej* znajomości Chrystusa, ale o znajomości *wspólnoty*. Chociaż prawdą jest, że wszyscy wierzący znają Boga i Chrystusa na podstawowym poziomie, *nie* wszyscy wierzący mogą znać ich na poziomie zjednoczenia i społeczności (por. interakcja między Filipem i Panem Jezusem w Jana 14:7-9). 1. Jana 2:3 nie odnosi się do *zbawczej* wiedzy o Bogu, ale do *doświadczalnej* wiedzy o Bogu.

Tak jak roszczenie do społeczności z Nim jest fałszywe, jeśli wierzący „chodzi w mroku”, tak samo nieposłuszny styl życia fałszuje wszelkie roszczenia do intymnej wiedzy o **Nim**.

2:4. Ale ktoś może twierdzić, że ma taką wiedzę bez posłuszeństwa, które się z tym wiąże. W takim przypadku osoba tak twierdząca **jest kłamcą, a prawda nie jest w niej** jako dynamiczna, kontrolująca siła (zob. komentarze do 1 Jana 1:8).

Bez posłuszeństwa Bożym przykazaniom żadna osoba nie może zgodnie z prawdą twierdzić, że posiada intymną, osobistą wiedzę o Ojcu i Synu.

Tutaj, podobnie jak w 1. Jana 2:3, słowa „**znam Go**” można przetłumaczyć *jako poznałem Go*. W ustach rewizjonistów twierdzenie to prawdopodobnie sugerowałoby osiągnięcie wiedzy o Bogu, której brakowało czytelnikom 1. Listu Jana, a którą rewizjoniści oferowali dostarczyć.

2:5. W przeciwieństwie do fałszywego twierdzenia omówionego w 1. Jana 2:4, apostoł zauważa w 1. Jana 2:5, że osoba, która **zachowuje** (strzeże) **Jego słowa**, ma szczególne doświadczenie **miłości Boga**. Miłość do Chrystusa i posłuszeństwo *Jego słowu* nie są w żaden sposób testem zbawczej wiary, pomimo powtarzanego przez wielu twierdzenia, że tak jest. Zamiast tego są testami prawdziwego, szczerego uczniostwa w szkole Bożej Pana Jezusa.

Miłość Boża jest doskonała w posłusznych chrześcijanach. Greckie słowo przetłumaczone *jako udoskonalona (teteleiota)* sugeruje „doprowadzić do końca”, „doprowadzić do celu” lub „doprowadzić do pełnej miary”. Boża miłość do wierzącego jest wspaniała w momencie zbawienia (zob. 1. Jana 3:1), ale jej cel nie zostanie osiągnięty, dopóki wierzący nie odwzajemni tej miłości przez posłuszeństwo Chrystusowi, w wyniku czego pozna głęboko osobistą miłość Ojca i Syna, którzy „zamieszkają z nim” (Jana 14:23).

Wyrażenie **w Nim** (*en autō*) nie jest równoważne z Pawłową koncepcją bycia „w Chrystusie” (*en Christō*). W świetle nauczania Chrystusa w Jana 13-17 (zwłaszcza 15:1-8), słowa *w Nim* odnoszą się do stabilnej, trwałej i „trwającej” relacji Nauczyciel / uczeń.

2:6. Twierdzenie, że ktoś **trwa w** Chrystusie, można zweryfikować jedynie poprzez styl życia podobny do Chrystusowego. Greckie słowo *menō* („pozostać”, „mieszkać”, „żyć”) - jego pierwsze wystąpienie w 1. Jana - opisuje życie uczniostwa (por. Jana 15:4-7). Słowa z 1. Listu Jana 2:5 mówiące o byciu „w Nim” są równoznaczne z ideą „trwania” w Nim. Kilka następnych wersów wyjaśnia, jak to robić.

2:7. Stare przykazanie to to, które wierzący **mieli od początku** swojego chrześcijańskiego doświadczenia. *Stare przykazanie* to wtedy podane jako nowe przykazanie wypowiedziane wiele lat wcześniej przez Pana Jezusa Chrystusa w Ewangelii Jana 13:34: „Nowe polecenie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak samo, jak was umiłowałem, abyście się i wy wzajemnie miłowali”.

To pamiętne „nowe” *przykazanie* było teraz *stare* dla czytelników Jana, ponieważ otrzymali je od *początku*, to znaczy w najwcześniejszym okresie ich chrześcijańskiego życia. Jest to jedyny rozsądny sens wyrażenia *od początku*. Istnieje ukryty związek między 1. Jana 1:1 i 1. Jana 2:7, ponieważ Jan zajmuje się w tym liście pierwotną prawdą chrześcijaństwa w przeciwieństwie do fałszywej „nowej prawdy”, której nauczali rewizjoniści. Być może rewizjoniści w czasach Jana dokonali reinterpretacji znaczenia przykazania miłości bliźniego. Jan na to nie pozwolił. **Stare przykazanie** wciąż miało tę samą treść, co wcześniej.

2:8. Z innego punktu widzenia (**ponownie**) przykazanie, o którym Jan mówił w 1. Jana 2:7 jako o „starym”, można nazwać **nowym przykazaniem**. Jest tak dlatego, że należy ono do nowego wieku, który właśnie nastał.

Przemija (*paragō*) występuje w 1. Jana tylko tutaj i w 1. Jana 2:17 (por. 1. Koryntian 7:31). Ponieważ świat jest moralnie sprzeczny z Bogiem Ojcem (1. Jana 2:15-17), mrok opisuje jego stan moralny. W ten sposób apostoł stwierdza, że „stara” sytuacja moralna świata jest tymczasowa. „Nowa” rzeczywistość, która ją zastąpi, **prawdziwe światło, już świeci**. Została ona w pełni objawiona w miłości Chrystusa do świata (Jana 3:16) i jest objawiana w miłości chrześcijan do siebie nawzajem. Nadejdzie dzień, w którym ta miłość rozbłyśnie niezmaconym blaskiem (2. Piotra 3:13).

2:9. Twierdzenie, że werset ten może odnosić się tylko do „wyznających” wiarę, jest pozbawione dowodów. Gdyby Jan miał na myśli niezbawionego (ale wyznającego) chrześcijanina nienawidzącego prawdziwego chrześcijanina, nie napisałby: **Kto mówi, że jest w świetle, a nienawidzi brata swego**, gdyż słowo *jego* wprowadzałoby w błąd. Poprawnie byłoby powiedzieć: „Ten, który nienawidzi brata” (tj. ktoś, kto nienawidzi chrześcijanina).

W tym kontekście tematem jest Pańskie przykazanie „miłujcie się wzajemnie” (por. Jana 13:34). Jan ma na myśli miłość chrześcijan do innych chrześcijan (por. zwłaszcza w 1. Jana 4:20-5:1). Termin „*brat*” należy zatem rozumieć w sensie chrześcijańskim.

Apostoł przyznaje, że niektórzy wierzący odczuwają obojętność, wrogość i niechęć wobec innych wierzących. Stan moralny takiego chrześcijanina jest godny pożałowania. Twierdzenie takiej osoby, że chodzi w świetle w społeczności z Bogiem, jest obalone przez jej obojętność i nienawiść do współwyznawcy. **Do tej pory jest on w mroku.**

2:10. Natomiast chrześcijanin, **który miłuje swego brata**, nie tylko jest w **świecie**, ale także w nim **trwa**. Kochając Boga i innych tak, jak kochał Chrystus, chodzi on „tak, jak On chodził” (1. Jana 2:6).

Ten, kto żyje w ten sposób, jest również osobą, w której **nie ma powodu do potknięcia się** (*skandalon*, „pułapka lub sidło”, cokolwiek usidla osobę w grzechu). W osobie, *która miłuje swego brata*, nie ma takiej pułapki.

Nie oznacza to, że taka osoba jest bezgrzeszna (zob. 1. Jana 1:8), ale raczej, że chodząc tak, jak chodził Chrystus, nie tworzy wewnętrznego stanu duchowego, przez który mogłaby zostać usidlona przez grzech.

2:11. Chrześcijanin, który nienawidzi innego wierzącego, stracił kontakt z „prawdziwym światłem” (1. Jana 2:8), które ukazuje miłującą naturę Boga. Przyjął też „mrok”, który „przemija” (1. Jana 2:8). Staje się narzędziem w rękach szatana, co prowadzi do tragicznych podziałów i rozłamów w zgromadzeniu. Jak mówi Jan, taki chrześcijanin obojętny na innych chrześcijan **chodzi w mroku i nie wie, dokąd zmierza**.

III. Cel: Przeciwwstawić się antychrystom (2:12-27)

A. Rozpoznając swoje duchowe aktywa (2:12-14)

1. Jana 2:12-14 wyraźnie pokazuje, że Jan nie uważa swoich czytelników za „fałszywych wyznawców”. Postrzeganie tego listu jako przedstawiającego „testy”, za pomocą których można określić autentyczność zbawienia danej osoby, błędnie odczytuje ten list.

2:12. Fakt, że czytelnicy 1. Listu Jana doświadczyli przebaczenia **grzechów**, wyróżnia ich jako **małe dzieci** ich niebiańskiego Ojca (por. 1. Jana 2:13). To przebaczenie zostało udzielone **ze względu na Jego imię** (dosł. „z powodu Jego imienia”). Oznacza to, że ich przebaczenie jest oparte na skuteczności imienia Chrystusa.

Jak zobaczymy w 1. Jana 2:25-26, rewizjoniści kwestionowali całe doświadczenie zbawienia czytelników, ale Jan właśnie nauczał, że doświadczyli oni prawdziwego przebaczenia (por. 1. Jana 1:5-2:2).

2:13. Zwracając się do swoich czytelników jako do **ojców**, Jan przypomina im o tym, o czym właśnie napisał w odniesieniu do poznania Boga (1. Jana 2:3-11). W świetle stwierdzeń zawartych w 1. Jana 2:3-4 stwierdzenie, że czytelnicy **poznali** Boga, oznacza, że osiągnęli etap, na którym *przestrzegają* przykazań Pana.

Słowa **Ten, który jest od początku**, mogą odnosić się albo do Boga, albo do Chrystusa. Tutaj słowa *od początku* są najbardziej naturalnie traktowane jako odniesienie do wieczności Tego, którego znają czytelnicy. Termin *ojcowie* niesie ze sobą wydźwięk głębokiego doświadczenia z wiecznym Bogiem.

Ale czytelnicy są również **młodymi mężczyznami**, [którzy] pokonali **niegodziwca** (szatana). Określenie *młodzieńcy* następuje po *ojcach*, ponieważ bezcenne doświadczenie czytelników jako *małych dzieci* (przebaczenie grzechów) i jako *ojców* (poznanie Boga) czyni ich energicznymi *młodymi mężczyznami* przygotowanymi do walki z szatanem.

W rzeczywistości ci **młodzi mężczyźni** już **pokonali** szatana. Grecki czasownik (czas doskonały, *nenikēkate*) sugeruje przeszłe zwycięstwo, którego owoce wciąż pozostają. Jan myśli tutaj o wierze czytelników w Jezusa.

Jako **małe dzieci** (*paidion*, zamiast *teknion* [1. Jana 2:12]) czytelnicy wyszli daleko poza minimalne doświadczenie przebaczenia grzechów. Wszyscy wierzący w Chrystusa doświadczyli przebaczenia jako części ich doświadczenia zbawienia. Nawet w swoich najwcześniejszych dniach, jako *małe dzieci* w rodzinie Bożej, doświadczają „rodzinnego przebaczenia”, gdy wyznają Bogu swoje grzechy (zob. 1. Jana 1:9). Tak jak nie można powiedzieć, że niemowlę potrafi coś więcej niż rozpoznać swoich rodziców, tak samo jest w sferze duchowej. Poznanie **Ojca** wymaga czasu w wierze i duchowego wzrostu.

Koncepcja „poznania” Boga jest w greckim czasie doskonałym, przekazując w ten sposób sytuację, która wynika z tego, co zostało osiągnięte w przeszłości. W każdym przypadku, w którym Jan używa tego czasu, właściwym tłumaczeniem byłoby *poznanie*. W tym drugim odniesieniu do *małych dzieci* sugerowany jest postęp wykraczający poza zwykłe niemowlęctwo.

2:14. Czytelnikom postrzeganym jako **ojcowie** Jan postanawia powiedzieć nie więcej, niż już powiedział. Bo cóż może oznaczać postęp w znajomości **Tego, który jest od początku?** Ich wiedza o Bogu jest w pełni wystarczająca. Bez wątpienia rewizjoniści uważali inaczej.

Jako **młodzi mężczyźni, w których trwa Słowo Boże**, słuchacze Jana są przygotowani do walki, ponieważ zasoby wysłuchanej modlitwy są dla nich otwarte (zob. 1. Jana 3:22; 5:14-15).

B. Rozpoznając swoich duchowych przeciwników (2:15-27)

1. Opieranie się światu (2:15-17)

2:15. Świat - moralny i duchowy system mający na celu odcignięcie ludzkości od żywego Boga - jest głęboko uwodzicielski (zob. 1. Jana 2:16) i żaden chrześcijanin, bez względu na to, jak bardzo jest zaawansowany, nie jest w pełni odporny na jego pokusy.

Jeśli chrześcijanin **kocha świat lub rzeczy w nim się znajdujące**, nie kocha Boga. Jan nie mówi, że Bóg nie kocha tych, którzy kochają świat, ale że Boża miłość nie działa **w** i przez tych, którzy kochają świat. Niemożliwe jest kochać jednocześnie świat i Boga.

2:16. Wszystko, co jest na świecie, można podsumować w trzech kategoriach, które apostoł tutaj wymienia. Podsumowują one całość pokus tego bezbożnego systemu.

Pierwszą **z nich jest pożądlivość ciała**, czyli każda niedozwolona aktywność fizyczna, która przemawia do grzesznych serc ludzi. Są to rzeczy, których pożąda ciało, takie jak pozamałżeńska przyjemność seksualna lub uzależniające narkotyki.

Drugim elementem świata jest **pożądlivość oczu**, czyli to, co jest atrakcyjne wizualnie, ale nie jest właściwe do pożądania lub zdobywania. Obiektem przed *oczami* może być osoba lub rzecz, ale pragnienie jej posiadania jest tym, co gdzie indziej nazywane jest *pożądlivością*.

Pycha życia oznacza „próżne pokazywanie ziemskiego życia”. Greckie słowo przetłumaczone jako „pycha” to *alazoneia* (arogancja, pretensjonalność lub przechwalanie się sobą, posiadłościami lub osiągnięciami).

Rewizjoniści prawdopodobnie utrzymywali, że można swobodnie uczestniczyć w działaniach **świata**. Mogli argumentować, że skoro Bóg jest jego Stwórcą, to po prostu korzystamy z tego, co Stwórca stworzył. Ale chociaż świat fizyczny jest „z Boga”, który go stworzył, **świat** jako system moralny **nie jest. Wszystko, co jest na świecie**, nosi piętno niegodziwości (por. 1. Jana 1:5).

2:17. Świat jest również przemijający: **Świat przemija**. Kiedy **świat** przestanie istnieć jako moralnie i duchowo przeciwny Bogu, nie będzie też istnieć żadne z jego nielegalnych doświadczeń. **Jego pożądlivość**, czyli grzeszne zaspokojenie świata, jest tak samo przemijające, jak system, który odzwierciedla.

Natomiast ten, kto wypełnia wolę Bożą, trwa na zawsze. Charakter i działalność takiej osoby cechuje wieczna trwałość. Ponieważ życie „trwające” na zawsze zostało już wspomniane (1. Jana 2:6) i jest ważnym tematem w liście

(patrz komentarze do 1. Jana 2:28), jest to odniesienie do tego *rodzaju* życia. Ten, *kto wypełnia wolę Bożą*, jest nierozzerwalnie związany z podobieństwem do Chrystusa Jezusa Pana, które taka osoba osiągnęła. Podobieństwo do Chrystusa może dać odwagę na Sądzie Chrystusowym (1. Jana 4:17; por. 1. Koryntian 3:11-15; 2. Koryntian 5:10).

2. Przecistawianie się antychrystom (2:18-27)

2:18. Nie tylko „świat przemija”, ale co więcej, apostoł i jego czytelnicy żyją **w ostatniej godzinie**. Chociaż *godzina* może odnosić się do części dnia (np. Jana 1:39; 4:6; 11:9), jest również używana w odniesieniu do nieokreślonego czasu (np. Jana 2:4; 4:21,23; 5:25,28; 16:25; itd.). W tym przypadku *ostatnia godzina* to moment, w którym historia ludzkości osiągnie punkt kulminacyjny wraz z powstaniem (i obaleniem) ostatniego wielkiego oszustwa szatana.

Wielu interpretatorów traktuje termin „**antychryst**” jako odniesienie do „człowieka grzechu”, który będzie rościł sobie prawo do boskości w żydowskiej świątyni (2. Tesaloniczan 2:3-4) i który będzie rządził światem (Objawienie 13:5-8). Ale **wielu antychrystów** z tego wersetu jest zasadniczo tym samym, co „wielu fałszywych proroków” z 1. Jana 4:1. Nauczyciele błędu są prekursorami najwyższego ludzkiego zwodziciela, *antychrysta*. **2:19.** „Wielu antychrystów” należało kiedyś do tej samej społeczności, do której należeli sami apostołowie. Słowo „**my**”, użyte cztery razy w tym wersecie, w oczywisty sposób kontrastuje z „wy” z następnego wersetu, który w języku greckim jest emfatyczny. Tutaj po raz pierwszy pojawia się kontrast „my” - „wy” - „my” (por. 1. Jana 4:4-6).

Antychryści *nie* opuścili zgromadzenia lub zgromadzeń, do których pisze Jan, ponieważ gdyby tak było, nie stanowiliby już problemu. Wręcz przeciwnie, apostoł jest zaniepokojony narażeniem jego czytelników na kontakt z tymi ludźmi. Odeszli oni od zgromadzenia, co wskazuje, że tak naprawdę do niego nie „należeli”.

2:20. Termin **namaszczenie** odnosi się do Ducha Świętego, a nie do Słowa czy Ewangelii. W Nowym Testamencie Słowo Boże nigdy nie jest bezpośrednio związane z ideą namaszczenia, podczas gdy Duch Święty tak.

Odbiorcami tego listu byli duchowo zaawansowani chrześcijanie (zob. 1. Jana 2:13-14), prawdopodobnie duchowi przywódcy (lub starsi wiekiem chrześcijanie) w zgromadzeniach, do których Jan wysyła swój list. Jeśli tak, to odczytanie listu na forum publicznym wzmocniłoby duchowy autorytet braci niosących odpowiedzialność za zgromadzenia. Przy takim rozumieniu, ponieważ bracia niosący odpowiedzialność za zgromadzenia **wiedzą wszystko**, chrześcijanie w tych zgromadzeniach nie muszą się niczego uczyć od rewizjonistów. Sami bracia niosący odpowiedzialność są kompetentni, by nauczać całej chrześcijańskiej prawdy.

2:21. **Nie pisał** do nich dlatego, że nie znają prawdy. Wręcz przeciwnie, pisze dokładnie dlatego, że oni **znają prawdę**. Jest jasne, że Jan nie pisze po to, by *sprawdzić*, czy czytelnicy są prawdziwie zbawieni, czy nie. W świetle 1. Jana

2:12-14 pogląd o sprawdzaniu odzwierciedla ślepotę na stwierdzenia samego listu Jana.

Oprócz znajomości *prawdy*, czytelnicy 1. Listu Jana wiedzą również, że **żadne kłamstwo nie jest prawdą**. Jan byłby najbardziej zniecierpliwiony chrześcijanami, którzy chwalą fałszywą ideę jako „wnikliwą” lub „wartą dialogu”, bez względu na to, jak daleko jest ona od **prawdy**.

2:22. Kłamstwo, które Jan ma szczególnie na myśli, to zaprzeczenie faktowi, że **Jezus jest Chrystusem**. Dla Jana oczywiście wiara **w to, że Jezus jest Chrystusem**, jest wiarą *zbawczą* (zob. komentarze do 1. Jana 5:1; por. Jana 20:30-31). Osoba, **która zaprzecza** tej prawdzie, **jest kłamcą**, który podważa podstawę, na której każdy, kto jest zbawiony, jest zbawiony.

Wiara w to, że *Jezus jest Chrystusem* oznacza wiarę w to, że jest On Tym, który gwarantuje życie wieczne każdemu wierzącemu.

Kłamstwo, które miał na myśli Jan, polegało na zaprzeczeniu, że czytelnicy Jana mają życie wieczne (zob. 1. Jana 2:25). Jeśli **Jezus** nie jest **Chrystusem**, to pewność czytelników, że posiadają to życie przez wiarę w Niego, była mirażem. Gdyby ich pewność upadła, upadłaby również ich społeczność z Bogiem. Zaprzeczanie temu, że wiara w Chrystusa jest jedynym sposobem na życie wieczne, oznacza również zaprzeczanie **Ojcu**.

2:23. Jezus był tak doskonałym odzwierciedleniem swojego Ojca, że zarówno Jego słowa, jak i uczynki były słowami Ojca (por. Jana 14:10-11). Zaprzeczanie **Synowi** było automatycznie zaprzeczaniem **Ojcu** (por. 1. Jana 2:22).

W świetle 2. Listu Jana 9 (proszę zapoznać się z komentarzami tam zawartymi) twierdzenie, że zaprzeczający **Synowi nie ma też Ojca**, oznacza, że ani **Syn**, ani Ojciec nie mają nic wspólnego z działalnością fałszywych nauczycieli.

2:24. Czytelnicy mogą zatriumfować nad agentami złego, antychrystami, przez trwanie w Słowie Bożym, które słyszeli **od początku**. W rezultacie **będą trwać w Synu i w Ojcu**. Jak zauważono wcześniej (zob. 1. Jana 2:5-6,14), „trwające życie” to życie prowadzone przez ucznia, który przestrzega przykazań Pana i odznacza się miłością do braci.

2:25. Antychryści zaprzeczają, „że Jezus jest Chrystusem” (1. Jana 2:22). Ale tylko *wierząc*, że Jezus jest Chrystusem, człowiek może otrzymać życie wieczne (1. Jana 5:1; Jana 20:30-31). Bóg obiecuje **życie wieczne** każdej osobie, która wierzy, że Jezus jest Chrystusem. Zaimiek **On** może odnosić się do Boga lub do samego Chrystusa.

2:26. Rewizjoniści przynieśli ze sobą doktrynę zbawienia różną od tej, którą czytelnicy słyszeli **od początku** (1. Jana 2:24). Zaprzeczali, że Jezus jest Chrystusem (1. Jana 2:22) i najwyraźniej zaprzeczali również, że życie wieczne jest dostępne tylko przez Niego (w świetle 1. Jana 2:25). Mogli nawet twierdzić, że mają jakiś szczególny związek z „Ojcem”, czemu Jan zaprzeczał (1. Jana 2:22-23).

2:27. Werset ten jest punktem kulminacyjnym części listu poświęconej celowi. Jego czytelnicy są wysoce kompetentni w prawdzie i muszą jedynie trzymać się

tego, co już wiedza, aby cieszyć się pełnymi korzyściami płynącymi z „trwałego życia”.

Namaszczenie, które [oni] **otrzymali od Niego**, sugeruje, że czytelnicy są „pomazańcami” za pośrednictwem Świętego Ducha Bożego, który przyszedł do nich od Pana Jezusa, „Pomazańca” (por. 1. Jana 2:20). *Namaszczenie* czytelników uczy ich odrzucać kłamstwo rewizjonistów na temat „Pomazańca”.

W wyniku tego namaszczenia **nie potrzebują, aby ktokolwiek** ich **uczył**, co jest oznaką ich dojrzałości (zob. Hebrajczyków 5:12). Dojrzałość ta została już zasugerowana w innym miejscu tej sekcji (por. 1. Jana 2:13b-14,20).

Dwa równoległe **stwierdzenia** - tak jak [naucza] **was o wszystkim i tak jak was nauczył - pokazują**, że trwająca posługa nauczania Ducha Świętego jest zawsze zgodna z tym, czego Duch Boży już nauczał. Oznacza to, że cokolwiek Duch Święty wcześniej nauczał, nie zostanie zanegowane ani zaprzeczone przez cokolwiek, czego nadal naucza. Jakiegokolwiek „poprawki” nauczane przez antychrystów mogłyby zostać odrzucone jako nie pochodzące od Ducha Świętego, gdyby były sprzeczne z tym, czego Duch już nauczał.

IV. Ciało: Życie, które prowadzi do odwagi przed trybunałem sądowym Chrystusa (2:28-4:19)

A. Werset tematyczny: *Trwaj, aby być odważnym (2:28)*

2:28. Ten werset jest tematem przewodnim dla materiału, który następuje w 1. Jana 2:29-4:19. Gdy czytelnicy 1. Listu Jana pozwolą prawdzie „trwać” w nich, będą mogli „trwać” w Synu i w Ojcu (1. Jana 2:24-27).

Jan mówi o przyjściu Pana Jezusa Chrystusa i potrzebie bycia gotowym stanąć **przed Nim z ufnością i nie wstydzić się**. Nawet jeśli czytelnicy 1. Listu Jana są już zbawieni (por. komentarze do 1. Jana 2:12-14), to nadal mogą odczuwać wstyd w obecności Chrystusa, a zwłaszcza przed Jego trybunałem sądowym (Bema). Chociaż zbawienie jest darmowym darem, którego nigdy nie można utracić, każdy wierzący musi zdać sprawę ze swojego chrześcijańskiego życia w obecności Chrystusa (por. Rzymian 14:10-12; 1. Koryntian 3:11-15) - zarówno „dobrego, jak i złego” (2. Koryntian 5:10).

Zamiast wstydu, autor sugeruje, że jego czytelnicy **mogą mieć pewność przed Jego przyjściem**. Cała treść listu wyjaśnia, w jaki sposób można uzyskać tę *pewność*.

B. *Ucząc się widzieć Boże dzieci (2:29-3:10a)*

2:29. Być może rewizjoniści utrzymywali, że natura Boga obejmuje zarówno światło, *jak i* mrok (1. Jana 1:5). W takim rozumieniu Bóg ze swej natury miałby doświadczenie zarówno z dobrem, jak i złem. Oczywistym wnioskiem z tego byłoby to, że Jego dzieci mogą robić to samo. W przeciwieństwie do tego, skoro Bóg **jest sprawiedliwy**, [to] **każdy, kto praktykuje** (dosł. czyni) **sprawiedliwość, rodzi się z Niego**. Jest to pierwsze odniesienie w liście do nowych narodzin. Narodzona na nowo osoba może zostać rozpoznana jako taka, jeśli przejawia chrześcijańską *sprawiedliwość*. „Przykazania” Chrystusa (por. liczba mnoga w 1.

Jana 3:22) można podsumować jednym przykazaniem: „A to jest przykazanie Jego: abyśmy wierzyli w imię Syna Jego Jezusa Chrystusa i miłowali się wzajemnie, jak nam przykazał” (1. Jana 3:23). Prawdziwa *sprawiedliwość* jest niemożliwa bez wiary w Chrystusa i miłości do współchrześcijan.

Jan nie mówi o tym, jak można zdecydować, czy dana osoba jest odrodzona. Janowi wyraźnie chodzi o dedukcję, jakiej można dokonać, jeśli *dana* osoba wie, że Bóg jest sprawiedliwy. Jeśli *jest to* wiadome, wynika z tego, że ten, kto odtwarza Jego *sprawiedliwą* naturę, faktycznie ją *manifestuje* i może być słusznie *postrzegany* jako *zrodzony z Niego*.

3:1. Wzmianka o nowych narodzinach (1. Jana 2:29) robi na Janie wrażenie i wywołuje zdumienie. Greckie słowo przetłumaczone **jako „jaki sposób”** (*potapos*) czasami oddaje intensyfikację („*jak wielki*” lub „*jak wspaniały*”). Wspaniała jest **miłość Ojca**, która czyni wierzących Jego **dziećmi!**

Widoczność Bożej *miłości* w zgromadzeniu jest kluczowym tematem w 1. Jana 2:29-4:19. Oczywiście musi być coś *widzialnego*, co można zobaczyć. Jak podkreślił 1. Jana 2:29, wykonywanie chrześcijańskiej sprawiedliwości czyni dziecko Boże *widzialnym*. Gdy dziecko Boże jest postrzegane jako działające w chrześcijańskiej sprawiedliwości, sprawia, że Boża *miłość* do niego jest również widoczna.

Takie postrzeganie dziecka Bożego nie jest dostępne dla **świata**, który jest tak samo nieświadomy wierzących, jak był nieświadomy **Jego**, Pana Jezusa. Tak więc „oglądanie”, do którego zachęca tutaj apostoł, jest wyjątkowo chrześcijańskim doświadczeniem.

3:2. Słowo **Umiłowany** podejmuje myśl poprzedniego wersetu, że chrześcijanie są przedmiotem miłości Ojca, który uważa ich za swoje **dzieci**. Jest to prawda **teraz** (podkreślenie). Ale nawet jeśli ten podstawowy fakt jest prawdziwy *teraz*, nie **zostało jeszcze ujawnione**, jacy **będą** wierzący, gdy zostaną przemienieni na podobieństwo Zbawiciela.

Słowo dwukrotnie oddane **jako objawione** jest tym samym słowem, które oddano jako „pojawia się” w 1. Jana 2:28 (*phanerōthē*). Kiedy Chrystus się „objawi”, „objawi się” również to, kim będą wierzący. Ponieważ wtedy **będziemy do Niego podobni**, wierzący nie chcą teraz „wstydzić się przed Nim” (por. 1. Jana 4:17-19).

Powodem, dla *którego będą do Niego podobni* podczas Jego przyjścia, jest to, że ujrzą **Go takim, jakim jest**. Zobaczenie Jezusa w Jego chwale będzie automatycznie przemieniające każde dziecko Boże. Zgadza się to z nauczaniem Pawła, że już teraz dokonuje się ich duchowa przemiana, gdy oglądają Jego chwałę w Piśmie Świętym (2. Koryntian 3:18). Chrześcijanie mają wspaniałą przyszłość - chwalebny, przemieniający widok ich Zbawiciela - i to powinno ich teraz energetyzować do podobieństwa do Chrystusa. To powinno inspirować ich do „trwania w Nim” (1. Jana 2:28).

3:3. Wspaniała prawda, że pewnego dnia będą całkowicie podobni do swojego Pana Jezusa Chrystusa zarówno fizycznie, jak i duchowo, jest **nadzieją**, która **oczyszcza** wierzących.

Narodzona na nowo osoba w *ogóle* nie grzeszy, ponieważ ma w sobie bezgrzeszne nasienie Bożej natury *i nie może* grzeszyć (zob. 1. Jana 3:9). Na wewnętrznym poziomie swojej odkupionej natury wierzący jest tak samo *czysty* jak jego Zbawiciel. Czystość ta zostanie całkowicie urzeczywistniona podczas przyjścia Pana (1. Jana 3:2), ale już teraz jest ich sednem.

Tak więc wyrażenie **każdy, który ma tę nadzieję w Nim**, jest równoważne wyrażeniu Jana „ktokolwiek wierzy w Niego [w Jego imię itp.]”. Kiedy ktoś wierzy w Chrystusa, Bóg przypisuje mu sprawiedliwość. Również w tym przypadku osoba oczyszcza **się** nie z powodu jakiegokolwiek wewnętrznej mocy swojej wiary, ale dlatego, że praktykowanie tej wiary jest podstawą, na której Bóg oczyszcza ją wewnątrz.

3:4. Grzech jest antytezą czystości, która należy do Chrystusa i do każdego, kto ma nadzieję być do Niego podobnym. **Bezprawie** (*anomia*) może być lepiej przetłumaczone jako „niegodziwość” lub „nieprawość”. Popędzanie grzechu w żaden sposób nie wyraża ani nie manifestuje czystości, o której Jan mówił w 1. Jana 3:3.

3:5. Dla tych, którzy oczyścili się wewnątrznie poprzez nowe narodzenie (por. 1. Jana 3:3), grzech jest nieodpowiedni nie tylko dlatego, że jest zły (1. Jana 3:4), ale także dlatego, że kontrastuje z osobą i dziełem Chrystusa Jezusa Pana. Chociaż każdy chrześcijanin grzeszy (1. Jana 1:8), grzech nie ma miejsca w życiu chrześcijanina (por. Rzymian 6:1-4). Nie należy go tolerować, a tym bardziej w żaden sposób popierać (por. 1. Jana 2:1).

Celem pierwszego przyjścia Pana Jezusa Chrystusa było **zglądzenie naszych grzechów**. Dzięki Jego ofiarnej śmierci grzech świata zostanie ostatecznie usunięty z ludzkiego doświadczenia. Nikt w wiecznym królestwie Bożym (po ostatecznym buncie w tysiącleciu; Objawienie 20:7-10) nie będzie już nigdy grzeszył. Stwierdzenia 1. Jana 3:2 już się odnoszą do tego punktu kulminacyjnego.

Odrzucenie grzechu powinno zatem się opierać nie tylko na jego niegodziwym charakterze, ale także na świadomości, że celem Zbawiciela jest całkowite usunięcie go z życia wierzących, gdyż każdy wierzący nie ma już żadnej świadomości grzechów, gdy już raz został oczyszczony. Osobista czystość Pana Jezusa (1. Jana 3:3) stanowi zachętę do odrzucenia grzechu we wszystkich jego formach. Ponieważ On jest całkowicie bez niego: **w Nim nie ma grzechu**. Ofiarnicze dzieło Chrystusa oraz Jego osobista i absolutna świętość sprawiają, że grzech jest całkowicie nieodpowiedni dla wierzącego.

3:6. Ponieważ w Chrystusie nie ma grzechu, wierzący, który **trwa w Chrystusie, w Nim, nie grzeszy** (por. 1. Jana 2:28). Podjęto wiele wysiłków, zarówno tutaj, jak i w 1. Jana 3:9, aby złagodzić to stwierdzenie. Jednym z popularnych sposobów jest rozumienie czasu teraźniejszego (*nie grzeszy*) jako

„nie grzeszy *nadal*”. Innym popularnym poglądem jest to, że Jan mówi o ideale, który nie jest w pełni realizowany w obecnym doświadczeniu.

Przeciwko obu tym poglądom przemawia fakt, że żaden wierzący nie ma już żadnej świadomości grzechu i stwierdzenie z 1. Jana 3:5, że „w Nim nie ma grzechu”. Skoro tak jest, to nie można powiedzieć, że ten, kto *trwa w* Bezgrzesznym, jest tylko „trochę” grzeszny! Jeśli w Chrystusie w ogóle nie może być „grzechu”, to brak jakiegokolwiek świadomości grzechu u wierzącego i nie można wnieść nawet odrobiny grzechu do doświadczenia, o którym się mówi, że jest w Chrystusie, w Nim. Nierozpoznanie logicznego związku między 1. Jana 3:5 i 1. Jana 3:6 jest powodem, dla którego 1. Jana 3:6 został źle zrozumiany. W rezultacie to nieporozumienie przenosi się na 1. Jana 3:9.

1. Jana 1:8 wyjaśnia, że żaden chrześcijanin nie może nigdy twierdzić, że jest doświadczalnie całkowicie wolny od grzechu w tym życiu. Jednocześnie doświadczenie „trwania w Nim” jest doświadczeniem bezgrzesznym. Wierzący w Chrystusa nie ma już żadnej świadomości grzechów gdy raz został oczyszczony. Jeden obszar posłuszeństwa nie jest „skażony” obecnością grzechu w innych obszarach. Jeśli ktoś jest posłuszny przykazaniu miłości brata, to posłuszeństwo to nie jest skażone w oczach Boga przez jakiś inny rodzaj niepowodzenia w życiu, na przykład brak czujności w modlitwie (por. Efezjan 6:18).

Kiedy wierzący chodzi w społeczności z Bogiem, to Bóg jest w stanie spojrzeć poza wszystkie jego niepowodzenia i grzechy i dostrzec rzeczywiste posłuszeństwo. W 1. Jana 1:7 Jan wyjaśnił, że nawet podczas chodzenia w świetle następuje oczyszczenie na mocy krwi Chrystusa. Gdy wierzący chodzi w świetle i czyni to, co nakazuje Bóg, Bóg postrzega wierzącego jako całkowicie oczyszczonego i bez zarzutu nieprawości.

Tak więc, gdy wierzący *trwa w Nim*, pozytywne *posłuszeństwo* jest tym, co Bóg bierze pod uwagę i uznaje. Grzech, który wciąż pozostaje, nie jest *w żadnym sensie* pozyskiwany w trwającym życiu, a ten grzech jest oczyszczany zgodnie z 1. Jana 1:7. Doświadczenie „trwania” jest zatem równoznaczne z posłuszeństwem.

Ponieważ grzech nie jest częścią trwałego doświadczenia, wynika z tego, że **ktokolwiek grzeszy, nie widział Go ani Go nie poznał**.

Błędem jest uciekanie się do czasu teraźniejszego czasownika *grzeszyć*, tak jakby oznaczał on „nadal grzeszyć” (zob. 1. Jana 3:9). Tok myśli wskazuje na antytezę między grzechem a Chrystusem, między grzechem a trwaniem. Każda próba uwzględnienia „odrobiny grzechu” lub „okazjonalnego grzechu” w wypowiedziach Jana całkowicie niweczy kontrast, jaki rysuje apostoł. Ponieważ nawet wierzący grzeszą (1. Jana 1:8), stwierdzenie to ma na celu napiętnowanie wszelkiego grzechu jako produktu nie tylko braku trwania, ale także ślepoty na Boga.

Każdy grzech w jakiś sposób zwodzi (Hebrajczyków 3:13) i wpływa z zaciemnienia serca wobec Boga. Nieuznanie, że stwierdzenie Jana jest prawdziwe w odniesieniu do *każdego grzechu*, oznacza całkowite pominięcie jego punktu

widzenia. Jeśli rewizjoniści racjonalizowali grzech, to byli w błędzie. Ludzie grzeszą, gdy w jakiś sposób są ślepi i nieświadomi prawdziwego Boga.

3:7. Prostota umysłu i ducha jest często najlepszym zabezpieczeniem chrześcijanina przed herezjami, które twierdzą, że mają do przekazania „głębszą” wiedzę. Najwyraźniej w poprzedniej wypowiedzi (zwłaszcza w 1. Jana 3:4-6) Jan miał na myśli rewizjonistów. Czytelnicy 1. Listu Jana nie powinni pozwolić, by ci antychryści ich zwodzili. Niektórzy wierzący prawdopodobnie myśleli, że mogą popełniać grzechy i nadal twierdzić, że są w kontakcie z Bogiem.

Aby nie dać się zwieść, czytelnicy muszą pamiętać o prostym fakcie, że **ten, kto praktykuje sprawiedliwość, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy**. Jan ma na myśli to, że *sprawiedliwość* (a nie grzech) jest tym, co wskazuje, że dana osoba ma doskonałą, wewnętrznie sprawiedliwą pozycję przed Bogiem (1. Jana 2:29).

Jedynie *sprawiedliwość* wypływa z wewnętrznej natury kogoś, kto już jest *sprawiedliwy* tak, jak *sprawiedliwy jest* Bóg, ponieważ „w Nim nie ma żadnego mroku” (1. Jana 1:5). Kiedy wierzący grzeszy, nie jest to przejaw boskiej sprawiedliwości.

3:8. Jeśli wierzący są sprawiedliwi, a grzech nie jest przejawem tej sprawiedliwości, to grzech, który popełniają wszyscy wierzący (1. Jana 1:8), jest **z diabła**, czyli pochodzi od niego. Interpretatorzy, którzy traktują takie stwierdzenie jako odpowiednik stwierdzenia, że wyznający chrześcijanin jest niezbawiony, mijają się z celem. Ponieważ nawet Jan przyznaje, że chrześcijanie grzeszą (zob. 1. Jana 1:7-10), jeśli **ten, kto grzeszy**, jest niezbawiony, to *wszyscy* są niezbawieni!

Jan stwierdza, że **diabeł grzeszy od początku**, to znaczy, że **jest** źródłem wszelkiego grzechu, a jego grzeszna kariera datuje się *od początku*. (*Początek* nie odnosi się tutaj do minionej wieczności, ponieważ diabeł jest istotą stworzoną, a nie wieczną, ale doczesną. Odnosi się do pierwotnego stanu stworzenia, jaki był, gdy szatan wprowadził do niego grzech (Izajasza 14:12-15; Ezechiela 28:11-15). Być *z diabła* oznacza „wykonywać dzieło diabła” (por. słowa Pana Jezusa skierowane do Piotra w Mateusza 16:23).

Również uczestnictwo w grzechu jest uczestnictwem w tym, co Pan Jezus Chrystus przyszedł zniszczyć, ponieważ **Syn Boży się objawił, aby zniszczyć dzieła diabła** (por. 1. Jana 3:5, On „objawił się, aby zgladzić nasze grzechy”).

3:9. Osoba, która narodziła się **z Boga**, ma w **sobie** Boże **nasienie**, a zatem nie jest zdolna do grzechu (**nie może grzeszyć**) na mocy swoich narodzin z **Boga**.

Oczywiście wielu zastanawiało się, jak to twierdzenie można pogodzić z rzeczywistością, skoro chrześcijanie grzeszą, co przyznaje nawet Jan (1. Jana 1:8). Odpowiedź jest jednak blisko. W 1. Jana 1:8 Jan ostrzega: „Jeśli *mówimy*, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy”. Ale w 1. Jana 3:9 mówi, że *każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy*. Jako osoby całkowite, wierzący grzeszą i nigdy nie mogą twierdzić, że są od tego wolni, ale ich „wewnętrzne ja”, które jest odrodzone, nie grzeszy.

Opisując swoje zmagania z grzechem, Paweł zauważa, że działają w nim dwa różne impulsy. Może więc powiedzieć: „Albowiem rozkoszuję się prawem Bożym *według wewnętrznego człowieka*. Ale widzę inny zakon w członkach moich, się sprzeciwiający prawu umysłu mojego i przywodzący mnie do niewoli prawa grzechu, który jest w członkach moich” (Rzymian 7:22-23; kursywa dodana). Wcześniej doszedł do wniosku: „A jeśli czynię to, czego nie chcę, to *już nie ja to czynię*, ale grzech, który we mnie mieszka” (Rzymian 7:20; kursywa dodana). Jego wniosek jest prosty: „Tak więc umysłem służę prawu Bożemu, ale ciałem - prawu grzechu” (Rzymian 7:24). W samym rdzeniu swojej istoty (w swoim *wewnętrznym człowieku*) nie grzeszy i nie może grzeszyć. Wewnętrzny człowiek („odrodzone ja”) jest całkowicie odporny na grzech, w pełni zniewolony wolą Bożą. Jeśli pojawia się grzech, to nie popelnia go człowiek wewnętrzny.

Grzech istnieje w chrześcijaństwie, ale jest on obcy i zewnętrzny w stosunku do jego odrodzonego wnętrza, w którym Pan Jezus Chrystus mieszka w doskonałej świętości. Ponieważ Chrystus Jezus Pan jest życiem wiecznym (1. Jana 5:20), ten, kto posiada to życie, *nie może grzeszyć, ponieważ narodził się z Boga*. Boskie nasienie (*sperma*) tego życia *pozostaje (menō, „trwa”, „mieszka”) w tym*, który narodził się na nowo, czyniąc grzech niemożliwym na poziomie jego odrodzonego wewnętrznego ja.

Takie rozumienie 1. Jana 3:9 w naturalny sposób opiera się na 1. Jana 2:29-3:8. Absolutne kontrasty są dobrze znaną częścią Janowego dyskursu. Najbardziej widoczne wśród nich są antytezy światło/mrok i śmierć/życie. Ale do tego należy dodać biegunowość grzech/sprawiedliwość, która się pojawiła w tym rozdziale.

Przez wiele dziesięcioleci popularna była opinia, że kluczem do zrozumienia 1. Jana 3:9 jest czas teraźniejszy czasownika *grzeszyć*. Zgodnie z tym poglądem werset ten powinien brzmieć: „Kto się narodził z Boga, nie grzeszy *więcej*, gdyż nasienie Jego pozostaje w nim; i nie może *więcej grzeszyć*, ponieważ narodził się z Boga”. W tym ujęciu przedłużone trwanie w grzechu nie ma miejsca, jeśli ktoś narodził się na nowo.

Ale to rodzi więcej pytań niż odpowiedzi. Czyż wszyscy chrześcijanie nie *grzeszą* aż do dnia swojej śmierci? Co więcej, czy wszyscy chrześcijanie nie grzeszą *codziennie*? Jak ktokolwiek może twierdzić, że *nie grzeszy*? Czy osoba narodziła na nowo osiąga jakiś punkt, w którym przestaje grzeszyć? Proponowane tłumaczenie niczego nie rozwiązuje.

Odrodzona osoba może wyrazić siebie jedynie poprzez sprawiedliwość (por. 1. Jana 2:29) i nigdy nie może wyrazić siebie poprzez grzech, *ponieważ nie może grzeszyć*.

3:10a. Niektóre przekłady traktują to stwierdzenie jako odniesienie do tego, co następuje po nim. Lepiej jest jednak przyjąć ostatnią połowę wersetu jako początek nowej jednostki.

Słowa: „**W tym**” odnoszą się w tym kontekście raczej do końca niż do początku. Użycie słów **manifestują się** w wersecie 10a łączy to stwierdzenie z tym, co

poprzedzało je w 1. Jana 2:29-3:9. **Dzieci Boże** objawiają się przez czynienie sprawiedliwości. Nie należy tego postrzegać jako testu zbawienia. Jedynym testem zbawienia u Jana jest wiara (por. 1. Jana 5:1 i 1. Jana 5:9-13). Zamiast tego jest to po prostu stwierdzenie o *tym, jak* dzieci Boże się manifestują.

Ci, którzy postrzegają 1. List Jana jako podręcznik do decydowania o tym, kto jest zbawiony, a kto nie, poważnie nadużywają tej księgi. Jan rozwija temat przedstawiony w 1. Jana 2:28, że śmiałość w obecności Pana Jezusa Chrystusa jest oferowana tym, którzy w Nim trwają. Trwając w Nim, wierzący mogą i manifestują się jako dzieci Boże. Ale ci, którzy nie trwają, nie manifestują się w ten sposób. Rzeczywistość ich odrodzonego wewnętrznego człowieka pozostaje ukryta.

Ta sama zasada odnosi się do **dzieci diabła**. Nie ma dobrego powodu, aby traktować to wyrażenie jako ogólne odniesienie do niezbawionych ludzi (zob. 1. Jana 3:8). Określenie *dzieci diabła* ma charakter opisowy. W świetle 2. Listu Jana 9 (zob. komentarze tam zawarte), chrześcijanin, który odszedł od zdrowej doktryny o osobie i dziele Jezusa Chrystusa Pana i który energicznie sprzeciwia się prawdzie, może być tak opisany. Nie jest to bardziej dziwne niż fakt, że Jezus zwrócił się do swojego ucznia Piotra jako „szatana” (Mateusza 16:23). „Dzieckiem diabła” jest każdy, kto wykonuje dzieło diabła, sprzeciwiając się prawdzie.

C. *Ucząc się dostrzegać chrześcijańską miłość (3:10b-23)*

1. Czym miłość nie jest (3:10b-15)

3:10b. Tutaj Jan potwierdza, że to, co jest prawdą o **tym, kto nie** [czyni] **sprawiedliwości**, jest również prawdą o tym, kto **nie miłuje swego brata**. W obu przypadkach dana osoba **nie jest z Boga** w tym sensie, że Bóg nie stoi za tym, co robi.

Podobnie jak w przypadku wyrażenia *diabła* w 1. Jana 3:8, błędem jest traktowanie wyrażenia **nie z Boga** (*ek tou theou*) tak, jakby oznaczało ono „nie narodził się z Boga”. Tłumaczenie NIV: „Każdy, kto nie czyni tego, co słuszne, nie jest dzieckiem Bożym”, parafrazuje tekst i jednocześnie błędnie go interpretuje. W tym tekście nie ma nic o niebyciu dzieckiem Bożym. Jak mogłoby być inaczej? *Trzeba być dzieckiem Bożym, aby móc nienawidzić swojego brata*. Osoba niezbawiona nie ma *brata* chrześcijanina, którego mogłaby nienawidzić (por. 1. Jana 2:9).

Jan również przechodzi od szerszego do węższego tematu. Słowa „*kto nie praktykuje* [dosł. „czyni”] *sprawiedliwości*” mogą odnosić się do *każdego*, komu brakuje prawego postępowania, zarówno zbawionego, jak i niezbawionego. Ale słowa „*kto nie miłuje brata swego*” wprowadzają szczególny rodzaj sprawiedliwości, którą tylko chrześcijanin może przejawiać lub nie przejawiać.

3:11. Brak miłości do brata jest niczym innym, jak naruszeniem przykazania Zbawiciela, by **miłować się wzajemnie** (Jana 13:34). Pierwotne polecenie zostało wyrażone przez Pana Jezusa *dopiero po tym, jak* Judasz opuścił Wieczernik (Jana 13:30). Takie przykazanie nie miałoby żadnego znaczenia dla Judasza, który nie był dzieckiem Bożym.

Tak więc nowy temat w tej części listu (1. Jana 3:10a-23) dotyczy polecenia, które zostało dane tylko wierzącym i może być wypełnione lub nie, tylko przez narodzoną na nowo osobę. To **przesłanie** o miłości było im dane **od początku** ich chrześcijańskiego doświadczenia (por. 1. Jana 2:7).

3:12. Klasycznym przykładem nienawiści między braćmi jest przypadek **Kaina** i Abła (1. Mojżeszowa 4:1-15). **Kain był niegodziwcem**, ponieważ to, co zrobił, pochodziło raczej z szatańskiego wpływu niż z czegokolwiek związanego z Bogiem (por. 1. Jana 3:8,10b). Jak powiedział Pan Jezus Chrystus, szatan „był mordercą od początku” (Jana 8:44). To, czy Kain kiedykolwiek się odrodził, jest pytaniem, na które nie można odpowiedzieć na podstawie informacji biblijnych. Ale Jan używa fizycznej relacji między Kainem i Ablem jako ilustracji duchowej relacji między braćmi chrześcijanami. I tak jak jest możliwe, aby jeden brat zamordował swojego biologicznego brata, tak jest możliwe, aby jeden chrześcijanin zamordował drugiego. Tak ciężkie przestępstwo jak **morderstwo** nie jest uważane w Nowym Testamencie za niemożliwe do popełnienia przez chrześcijanina (por. 1. Piotra 4:15). Jeśli chrześcijanin jest winny morderstwa, to stoi za tym wpływ *złego*.

Następne słowa apostoła są wymowne. **Dlaczego go zamordował? Ponieważ jego uczynki były złe, a brata sprawiedliwe.** W ten sposób duchowa zazdrość doprowadziła do pierwszego morderstwa w historii ludzkości. Ilekroć chrześcijanie czują się winni, ponieważ ich zachowanie jest sprzeczne z wolą Bożą, łatwo doświadczają nienawiści wobec tych, o których wiedzą, że Bóg ich aprobuje.

3:13. Wielu postrzega 1. Jana 3:13 jako wyjaśnienie 1. Jana 3:11-12 i jest skłonnych postrzegać Kaina jako przykład tego, czego można oczekiwać od świata, ale nie coś, co jest możliwe dla chrześcijańskiego brata. Jednak szerszy kontekst ujawnia, że intencją Jana jest przeciwstawienie braterskiej miłości nienawiści świata, pokazując jednocześnie, że czasami nawet bracia zachowują się jak świat.

Podczas gdy nienawiść między braćmi jest całkowicie niezgodna z poleceniem Pana Jezusa „abyście się wzajemnie miłowali” i dlatego nie powinna być oczekiwanym doświadczeniem, tego samego nie można powiedzieć o **świecie**. Nienawiść świata, jak nauczał Pan Jezus Chrystus, *jest* oczekiwana (Jana 15:18-19). Podczas gdy czytelnicy **mogą dziwić** się nienawiści ze strony brata, nienawiści ze strony świata należy się spodziewać.

3:14. Podkreślenie **my** bez wątpienia odnosi się do samych apostołów. W przeciwieństwie do „świata”, apostołowie kochają swoich współchrześcijan.

Rzeczywiście, Jan oświadcza: **My** [apostołowie] **wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, ponieważ miłujemy braci.** Jest to coś więcej niż stwierdzenie, że *kochają* swoich współwyznawców. Jest to również twierdzenie o pewnej jakości doświadczenia. Apostołowie są w stanie rozpoznać swoje doświadczenie *miłości* jako doświadczenie *życia*, a nie *śmierci*.

Słowa *przeszli ze śmierci do życia* nie oznaczają, że apostołowie byli pewni swojego wiecznego zbawienia, *ponieważ* kochali *braci*. Nie ma powodu, dla którego miałyby to być prawdą w odniesieniu do nich lub jakiegokolwiek innego chrześcijanina. Pewność zbawienia opiera się na świadectwie Boga (zob. 1. Jana 5:9-13). Zamiast tego, w całkowicie normalnym użyciu słowa *wiedzieć*, Jan oświadcza, że on i jego koledzy apostołowie *doświadczają* przejścia *ze śmierci do życia* poprzez kochanie swoich braci chrześcijan.

Wynika z tego, że przejście *ze śmierci do życia*, które następuje w momencie zbawienia (Jana 5:24), może być doświadczalnie poznane i docenione przez chrześcijańską *miłość*.

Natomiast **ten, kto nie miłuje swego brata, trwa w śmierci**. Nie ma możliwości, by chrześcijanin, który nie *miłuje swego brata*, posiadał natychmiastową, doświadczalną wiedzę o *życiu*, o której właśnie mówił Jan. Wręcz przeciwnie, taka osoba trwa („mieszka”) *w śmierci*. Jeśli miłość jest doświadczeniem „życia”, mówi Jan, to nienawiść do brata chrześcijanina jest doświadczeniem *śmierci* (por. Rzymian 7:9-10).

Nie ma zatem uzasadnionego sprzeciwu wobec koncepcji chrześcijanina „trwającego” *w śmierci* w tym sensie, że stracił on kontakt z doświadczeniem życia Bożego. W przeciwieństwie do 1. Jana 2:9-11; 1. Jana 3:10,12, w wyrażeniu *jego* brat nie ma greckiego słowa oznaczającego *jego*. Stwierdzenie z 1. Jana 3:14 może zatem odnosić się nie tylko do chrześcijan, którzy mogą nienawidzić konkretnego *brata* chrześcijanina, ale także do każdego innego, kto może nienawidzić takiego *brata*. Nie ma znaczenia, kto nienawidzi. Nienawiść chrześcijanina jest doświadczeniem w sferze *śmierci*.

3:15. Nienawiść **do brata** jest również doświadczeniem morderstwa. Osoba, która **nienawidzi swojego** chrześcijańskiego *brata*, tak naprawdę nie różni się od Kaina (por. 1. Jana 3:12), nawet jeśli nie popełnia jawnego aktu fizycznego zabicia *swojego brata*. Duch nienawiści polega na tym, że brat chce „pozbyć się” swojego brata i tak naprawdę nie obchodzi go jego śmierć.

Jan nie mówi (jak parafrazuje NIV): „Żaden morderca nie *ma* w sobie życia wiecznego”. Inne przekłady lepiej tłumaczą grekę jako: **Żaden zabójca nie ma życia wiecznego w nim trwającego**. Kluczem jest koncepcja „trwania”. Co więcej, Janowa koncepcja *trwania* jest zawsze taka, że jest to wzajemna relacja, tak jak powiedział Pan Jezus Chrystus: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was” (Jana 15:4; zob. 1. Jana 2:27). Ponieważ sam Chrystus jest życiem wiecznym (por. 1. Jana 5:20), powiedzenie, że ktoś nie ma *życia wiecznego trwającego w nim*, jest równoznaczne z powiedzeniem, że nie ma Chrystusa *trwającego w nim*.

2. Czym jest miłość (3:16-18)

3:16. Chrześcijańską miłość można rozpoznać po jej zgodności z najwyższym wzorem, jakim jest śmierć Chrystusa **za nas**. Chociaż Chrystus umarł za cały świat (1. Jana 2:2), kiedy wierzący rozważa swój własny obowiązek miłości, powinien skupić się na fakcie, że to za niego umarł Chrystus. Jako osobiści

beneficjenci Jego wielkiej ofiary, wierzący powinni być przygotowani do podobnego poświęcenia **dla braci**.

Słowa **wiemy** są w czasie doskonałym (przeszłym dokonanym), co sugeruje sytuację wynikającą z przeszłego wydarzenia lub działania. Gdy chrześcijanin zrozumiał miłość Chrystusa do niego, doszedł do ostatecznej wiedzy o tym, czym jest *miłość* chrześcijańska.

3:17. Czasami łatwiej jest wyznać gotowość poniesienia śmierci za brata, niż pomóc mu w **potrzebie**. Dlatego Jan chce sprawdzić rzeczywistość miłości chrześcijanina do brata, dając przykład, który jest bardziej prawdopodobny niż możliwość poniesienia śmierci za brata.

W 1. Jana 3:16 greckim słowem oznaczającym „życie” jest *psyche*. W 1. Jana 3:17 Jan używa innego greckiego słowa oznaczającego „życie” (*bios*, życie w jego ziemskim i/lub materialnym aspekcie), stąd tłumaczenie: **dobra**. Można by prawie oddać; **ale kto ma życie tego świata!** Chodzi o to, że dzielenie się z innymi chrześcijanami rzeczami materialnymi, które *podtrzymują* życie, jest w istocie sposobem oddania za nich życia.

Jeśli jednak zamiast tego chrześcijanin **zamyka swoje serce** przed potrzebującym bratem, mówi to o jego relacji z Bogiem.

Chrześcijanin, który postępuje w tak bezduszny sposób, nie ma istotnego doświadczenia Bożej *miłości*. Retoryczne pytanie Jana: **Jak trwa w nim miłość Boża?** oznacza po prostu, że Boża *miłość w nim nie trwa*. Nieprzejednany chrześcijanin nie chodzi tak, jak chodził jego Mistrz (por. 1. Jana 2:6), a tym samym nie żyje trwałym życiem.

3:18. Czytelnicy 1. Listu Jana nie mogą myśleć, że wyrazili miłość, jeśli to ich wyrażenie jest jedynie werbalne (**słowne**), obejmujące tylko **język**. Prawdziwa miłość wymaga działania (**w czynie**) i zgodności z **prawdą**. Przez słowa *w prawdzie* Jan rozumie, że ich miłość do innych chrześcijan powinna być zgodna z manifestacją miłości w Chrystusie (por. 1. Jana 3:16).

3. Co miłość czyni dla wierzących (3:19-23)

3:19. Nie chodzi tu o pewność zbawienia, ale o to, czy ktoś uczestniczy w prawdzie w odniesieniu do chrześcijańskiej miłości. Wierzący w Pana Jezusa Chrystusa może łatwo zadać sobie pytanie: „Czy potrafię kochać tak, jak On kochał? Czy naprawdę *to robię*?”.

Słowa **prawdy** są echem napomnienia z 1. Jana 3:18, że wierzący mają miłować „w czynie i w prawdzie”. Wprowadzające słowa: „I przez to”, odnoszą się do 1. Jana 3:18 i są zasadniczo równoważne słowom „I przez czynienie tego” (tj. przez kochanie czynem i prawdą). Kiedy wierzący działają w miłości czynami, które odzwierciedlają *prawdę* o miłości objawionej w Chrystusie, mogą *wiedzieć, że są z prawdy*.

Jeśli chrześcijanin wątpi, czy jest w stanie wyrazić chrześcijańską miłość swoim braciom, zasadniczo wątpi, czy może odnieść się lub uczestniczyć w *prawdzie* objawionej w Chrystusie na temat tego rodzaju miłości. Może czuć się winny z powodu przeszłych niepowodzeń lub może mieć silne poczucie nieadekwatności,

ale działając w miłości, jak nakazuje 1. Jana 3:18, może faktycznie wiedzieć, że poprzez takie działania *uczestniczy w prawdzie*: to znaczy, że jest z *prawdy*. Innym sposobem powiedzenia tego jest to, że kochając w ten sposób, można wiedzieć, że jego działania *mają swoje źródło w prawdzie*.

Słowa, które następują po tych słowach, **i zapewnią nasze serca przed Nim**, najlepiej jest rozumieć razem ze słowami następnego wersetu.

3:20. NKJV błędnie traktuje ten werset jako osobne zdanie, ponieważ pomija powtórzenie początkowego greckiego słowa *hoti* (**dla**). Ale *hoti* powtarza się w grece przed klauzulą zaczynającą się (w języku angielskim) od **God is greater** i pozostaje nieprzetłumaczone w NKJV. Tłumaczenie powinno być powiązane z ostatnią klauzulą 1. Jana 3:19 i brzmiałoby następująco: „i zapewnimy [lub przekonamy *peisoma*] nasze serca przed Nim, że [*hoti*] jeśli nasze serce nas potępia, że [*hoti*] Bóg jest większy niż nasze serce i wie wszystko”. Działając z uczynkami miłości („przez to”, 1. Jana 3:19), wierzący mogą wiedzieć, że są „z prawdy”. Ale także działając w ten sposób, mogą uciszyć swoje potępiające serca.

Kiedy wierzący kochają „w czynie i w prawdzie”, powinni *zapewnić* [*przekonać*] swoje serca, że *Bóg jest większy niż ich serca*, ponieważ doskonale zna miłość, którą wyrazili swoimi czynami.

Kiedy wierzący zbliżają się do tronu Bożej łaski w modlitwie, powinni liczyć na to, że Bóg wie (nawet jeśli **nasze serce** tego nie wie!), co *faktycznie uczynili* w miłości.

3:21. Gdy wierzący stają przed Bogiem, być może ich serca **nie potępiają** ich za brak wyrażania chrześcijańskiej miłości. Może tak być dlatego, że ich serca z łatwością akceptują fakt, że Bóg bierze pod uwagę ich miłość przejawiającą się „w czynie i w prawdzie” (por. 1. Jana 3:18), lub dlatego, że „przekonali” Go do tego (1. Jana 3:19). W każdym razie rezultatem **jest zaufanie do Boga**.

Słowo oznaczające *ufność* (*parrēsia*) jest tym samym, którego użyto w 1. Jana 2:28 (mając „*ufność* przed Nim w czasie Jego przyjścia”). Oczywiście, jeśli wierzący nie mają *ufności* przed Bogiem, gdy klęczą *w modlitwie* (por. 1. Jana 3:22), tym mniej prawdopodobne jest, że będą mieli taką *ufność podczas Jego przyjścia*.

3:22. Jak wskazują zaakcentowane słowa „przed Nim” w 1. Jana 3:19, Jan myślał w tym bezpośrednim kontekście o „zaufaniu” *w modlitwie*. (Powróci do tego tematu ponownie w 1. Jana 5:14-17). Rezultatem „*ufności*” wobec Boga w modlitwie jest oczywiście wysłuchanie modlitwy. W ten sposób **cokolwiek prosimy, otrzymujemy od Niego**. Powód tego rodzaju wysłuchanej modlitwy jest dwojaki: **ponieważ** (1) **przestrzegamy Jego przykazań** i (2) [czynimy] **te rzeczy, które są miłe w Jego oczach**.

Również chrześcijanin, który aktywnie stara się podobać Bogu, nie będzie *prosił* o rzeczy, które nie są *miłe w Jego oczach*. Kiedy zatem modlitwa wypływa z serca osoby, w której życiu wola Boża jest na pierwszym miejscu, wówczas *wszystko*, o co prosi Boga, otrzyma *od Niego*, ponieważ prosi „zgodnie z Jego wolą” (1. Jana 5:14).

3:23. Jan kończy tę część (1. Jana 3:19-23), jak również większą część (1. Jana 3:10b-23), podsumowaniem tego, co oznacza „przestrzegać Jego przykazań i czynić to, co miłe w Jego oczach” (1. Jana 3:22). To, że jest to rzeczywiście podsumowanie, widać po przejrzystym przejściu z liczby mnogiej „przykazań” (1. Jana 3:22) na **przykazanie** w liczbie pojedynczej. Odpowiedziana modlitwa (por. 1. Jana 3:22) znajduje swoją podstawę zasadniczo w przestrzeganiu tego *przykazania*.

To *przykazanie* ma dwa aspekty. Pierwszym z nich jest to, że **powinniśmy wierzyć w imię Jego Syna Jezusa Chrystusa**. Jan łączy wiarę i miłość jako jedno przykazanie dla chrześcijan. Wiara w *imię Jego Syna Jezusa Chrystusa* daje życie wszystkim wierzącym i postrzega innych wierzących jako ich braci lub siostry. Ta relacja daje im właściwy obiekt dla ich miłości, gdy mówi się nam, abyśmy **się wzajemnie miłowali**. Wiara w *imię Syna Bożego* jest warunkiem wstępnym i zasadniczym składnikiem miłości do *siebie nawzajem*.

Końcowe słowa wersetu, **jak dał nam przykazanie**, odnoszą się do Pana Jezusa Chrystusa, od którego bezpośrednio pochodzi przykazanie wzajemnej miłości (Jana 13:34). Werset ten powinien brzmieć: *abyśmy wierzyli w imię Jego [Bożego] Syna Jezusa Chrystusa i miłowali się wzajemnie, jak On [Jego Syn] dał nam przykazanie*. Wolę Bożą można zatem podsumować jako wiarę w *imię Jego Syna* i posłuszeństwo *Jego przykazaniu*.

D. Ucząc się widzieć Boga Miłości (3:24-4:16)

1. Potwierdzone zamieszkiwanie Boga (3:24)

3:24. Osoba, **która przestrzega Jego przykazań, trwa w Nim**, a ponadto **On trwa w niej** (w posłusznej wierzącej osobie). Posłuszny wierzący ma Boga, który czyni w nim „swoją dom” (por. Jana 14:23). Takie doświadczenie z Bogiem jest ostateczną formą *społeczności* z Bogiem, którą Jan od początku deklarował jako cel swojego listu (por. 1. Jana 1:3).

Chociaż **Duch Święty** był określany mianem „namaszczenia”, teraz jest wspomniany konkretnie. Jeśli Bóg rzeczywiście **w nas mieszka**, można to poznać **po Duchu, którego nam dał**.

2. Rozpoznany Duch Boży (4:1-6)

4:1. Wiele **duchów** ma szatan, które mu tutaj służą, o czym świadczy fakt, że **wielu fałszywych proroków wyszło na świat**.

W 1. Jana 4:1-2 Jan wydaje się elastycznie posługiwać dość płynnym znaczeniem terminu **duch**. Samo słowo może odnosić się do ludzkiego ducha, do duchów nadprzyrodzonych, takich jak demony, lub do postawy czy usposobienia. Jan nie stara się być konkretny; ostrzega przed *każdym* złowrogim *duchem* szatana, *każdym* ludzkim *duchem*, który się staje jego agentem, *a także przed każdym* przejawem „ducha błędu” (por. 1. Jana 4:6), który charakteryzuje doktrynę szatana.

Falszywi prorocy muszą być sprawdzani „po ich owocach” (por. Mateusza 7:16-20). W przeciwieństwie do popularnej interpretacji, *nie* oznacza to, że mieli być sprawdzani na podstawie ich *uczynków*. Wręcz przeciwnie, jak dowodzi Mateusza 12:33-37, ich owocami są ich *słowa*! *Wyglądają jak owce*, podczas gdy w rzeczywistości są „wyglodniałymi wilkami” (Mateusza 7:15). Ich nienaganne zachowanie nie odróżnia ich w niczym od owiec, ale ich *przesłanie* tak!

4:2. Testem, który można zastosować do **każdego ducha**, jest jego gotowość lub niechęć (por. 1. Jana 4:3) do wyznania wcielonego **Jezusa Chrystusa**. **Słowa: „po tym poznajecie”** oznaczają: „W ten sposób (tj. poprzez badanie duchów) poznajecie Ducha Bożego”. Po tym stwierdzeniu powinna nastąpić kropka, a nie dwukropek, a słowa *Każdy duch* rozpoczynają nowe zdanie.

W oparciu o to zrozumienie 1. Jana 4:2b-3 podaje test, który ma być użyty do rozpoznania Ducha Bożego. 1. Jana 4:1-2a podkreśla, że tylko ci, którzy chcą *testować* duchy, będą w stanie rozpoznać Ducha *Bożego*. Jeśli „uwierzą każdemu duchowi”, nie będą wiedzieli, który z nich jest prawdziwie Boży.

Połączenie **Ducha** Bożego ze słowami **każdy duch, który wyznaje**, bez wątplenia ma na celu połączenie *Ducha Świętego* z każdym *ludzkim duchem*, który składa to wyznanie.

Bardziej prawdopodobne tłumaczenie stwierdzenia, **że Jezus Chrystus przyszedł w ciele**, jest następujące: „Każdy duch, który wyznaje Jezusa *jako Chrystusa*, który przyszedł w ciele”. Główną teologiczną troską Jana jest to, **aby Jezus został uznany za Chrystusa** (por. 1. Jana 2:22). Rewizjoniści mogli trzymać się doktryny, że ich zdaniem *Jezus* był zwykłym człowiekiem, a boski *Chrystus* był bezcielesną, duchową istotą, która zstąpiła na Niego podczas chrztu, ale odeszła od Niego przed śmiercią.

4:3. W przeciwieństwie do „każdego ducha, który wyznaje” Chrystusa jest **każdy duch, który nie wyznaje [...] Jezusa [jako] Chrystusa, który przyszedł w ciele**. Taki duch **jest** przykładem **ducha antychrysta**.

Jan *nie* mówi o *każdym duchu*, który *zaprzecza*, ale raczej o *każdym duchu*, który *nie wyznaje*. Heretyckie nauczanie może maskować pełny zakres swojego odstępstwa od prawdy, po prostu nie potwierdzając jakiejś kluczowej prawdy biblijnej.

4:4. Czytelnicy Jana mają duchową siłę i są w stanie skutecznie przeciwstawić się antychrystom (por. 1. Jana 2:12-14,20-21). Powodem, dla którego czytelnicy zwyciężyli, jest posiadanie przez nich Ducha Świętego, który był w nich, tak jak jest we wszystkich chrześcijanach (por. 1. Jana 3:24; Rzymian 8:9). To właśnie **dlatego, że On** (Duch Boży) [...] **jest większy od tego** (szatana), **który jest na świecie**, możliwe jest zwycięstwo nad oszustwami świata.

4:5. Antychryści, czyli rewizjoniści, są postrzegani w ostrym kontraście z czytelnikami. Podczas gdy czytelnicy są „z Boga”, rewizjoniści **są ze świata** i stoją w opozycji do Niego (zob. komentarze do 1. Jana 2:15-16). **Mówią jak ze świata** w tym sensie, że ich przesłanie ma światową treść i perspektywę. Nic dziwnego,

że świat ich słucha. Heterodoksja jest o wiele bardziej atrakcyjna dla ludzi światowych niż ortodoksja.

4:6. W 1. Jana 4:4-6 występują trzy kontrastujące zaimki: „Wy - Oni - **My**”. „Wy” odnosi się do czytelników, „oni” do rewizjonistów, a „*my*” do apostołów. W najpełniejszym sensie apostołowie pochodzili **od Boga**, ponieważ ich doktryna pochodziła bezpośrednio od Niego.

Mogli więc śmiało stwierdzić, że **Ten, który zna Boga, słyszy** („słucha”) **nas**. Jak zauważono w 1. Jana 2:3 (por. 1. Jana 2:13-14), w tym liście koncepcja „poznania” Boga sugeruje postęp wykraczający poza zwykłe duchowe niemowlęctwo (por. komentarze do 1. Jana 4:7). Znakiem dojrzałego chrześcijanina jest to, że reaguje na nauczanie apostolskie.

Wynika z tego, że **ten, kto nie jest z Boga, nie słyszy** („nie słucha”) **nas**. Jan może mieć na myśli każdego, kto nie jest w kontakcie **z Bogiem** jako rodzaj osoby, która odrzuca apostolski autorytet i nauczanie. Taka osoba może być wierząca lub niewierząca.

Słowa: „Przez to wiemy”, mogą odnosić się do apostołów, którzy są przedmiotem wcześniejszych stwierdzeń tego wersetu. Apostołowie byli w stanie dokonać właściwego rozróżnienia **między duchem prawdy a duchem błędu** na podstawie poddania się lub jego braku prawdzie apostolskiej. Jan potępia rewizjonistów jako „fałszywych proroków”, którzy są „ze świata” (1. Jana 4:1-3, 5).

3. Rozpoznanie Bożego zamieszkiwania (4:7-16)

4:7. Apostoł pozostawia od tego wersetu dyskusję na temat wielu fałszywych duchów, które „wyszły na świat”, aby zwabić chrześcijan do światowych idei. Należy je odrzucić, aby czytelnicy 1. Listu Jana mogli skupić się **na miłości do siebie nawzajem**.

Gdyby czytelnicy byli posłuszni nakazowi *miłowania się nawzajem*, wykonywaliby czynność, która ma wyraźne źródło w ich niebiańskim Ojcu. Powodem tego jest fakt, że **miłość** sama w sobie pochodzi **od Boga**.

Wynika z tego, że o **każdym, kto kocha**, można śmiało powiedzieć dwie rzeczy: (1) taka osoba **narodziła się z Boga i** (2) **zna Boga**. Jan traktuje te pojęcia jako dwie różne rzeczy, ponieważ w 1. Jana 4:8 mówi, że „kto nie miłuje, nie zna Boga”. Łatwo byłoby powiedzieć: „Kto nie miłuje, *nie narodził się z Boga i* nie zna Boga” w bezpośredniej antytezie do stwierdzenia z 1. Jana 4:7. Ale właśnie tego *nie można powiedzieć*. Już wcześniej Jan mówił o osobie, która „nienawidzi swego brata”, co jest wyczynem zupełnie niemożliwym dla niechrześcijanina, ponieważ chrześcijanin nie jest *jego* bratem (por. 1. Jana 2:11; 3:10b; 3:15; 4:20). Ci, którzy nauczają, że chrześcijanin *nie może nienawidzić* innego chrześcijanina, nauczają mitu.

4:8. Ale ponieważ narodził się na nowo chrześcijanin *nie może* nie kochać, to gdyby **nie kochał**, pokazałoby to, że tak naprawdę nie **poznał** swojego niebiańskiego Ojca (por. 1. Jana 2:3). **Bóg**, który go zrodził, **jest miłością**.

Oto drugie z dwóch wielkich stwierdzeń 1. Jana na temat Boga. Pierwsze, w 1. Jana 1:5, potwierdza, że „Bóg jest światłem”. Teraz Jan oświadcza, że *Bóg jest miłością*. Pierwsze stwierdzenie wskazuje na Jego doskonałą świętość; Jego wolność od wszelkiego grzechu lub oszustwa. Drugie stwierdzenie potwierdza, że Jego podstawowa natura charakteryzuje się *miłością*. Nie oznacza to, że Bóg nie ma innych atrybutów, takich jak mądrość i sprawiedliwość. Wskazuje jednak, że *miłość* ma fundamentalne znaczenie dla tego, czym *Bóg* jest i co czyni.

4:9. Najwyższym wyrazem **miłości Boga do nas** jest miłość Jego **Jednorodzonego Syna**.

Celem Boga w posłaniu *swego jednorodzonego Syna* było **to, abyśmy mogli żyć przez Niego**. Niewypowiedziany tutaj, choć wyraźnie wskazany w 1. Jana 4:10, jest fakt, że **Syn Boży musiał umrzeć**, abyśmy mogli żyć. Tak więc manifestacja Bożej miłości obejmowała dwa przeciwstawne doświadczenia: *śmierć* dla Syna Bożego i *życie* dla wierzących. To, że Bóg pozwolił na to swojemu umiłowanemu **Synowi, abyśmy** mogli mieć życie wieczne, mówi wiele o wielkości tej **miłości**.

4:10. Boża **miłość** nie była odpowiedzią na naszą: **nie dlatego, że my kochaliśmy Boga, ale że On nas kochał**. Miłość Boża starała się zaspokoić naszą *duchową* potrzebę: **i [Bóg] posłał Syna swego, aby był ubłaganiem za grzechy nasze**. Chociaż Jan chce, aby wierzący byli zatroskani o *fizyczne* potrzeby swoich braci (1. Jana 3:17), powinniśmy również troszczyć się o ich potrzeby *duchowe*. Ponieważ nikt w całej ludzkości nie jest poza zasięgiem ofiarnej śmierci Zbawiciela, żaden brat czy siostra nie powinni być poza ofiarną miłością wierzących.

4:11. Użycie słowa **tak** sprawia, że całe wyrażenie, **Bóg tak nas umiłował**, przypomina słowa z Jana 3:16: „Albowiem Bóg tak (*houtō[s]*) umiłował świat”. Ponieważ Pan wypowiedział te słowa do Jana wiele lat wcześniej, bez wątpienia stały się one bardzo cenione przez Jana i tych, których nauczał. W ten sposób wybrzmiewa echo Jana 3:16, na którym apostoł Jan opiera jego nacisk na to, że **my również powinniśmy się wzajemnie miłować**.

4:12. To, co Jan teraz mówi, może wydawać się zaskakujące. Niewidzialny **Bóg**, którego **nikt nigdy nie widział**, rzeczywiście przebywa w tych, którzy się wzajemnie miłują.

Kiedy chrześcijańska miłość, wzorowana na Bożej miłości, jest prawdziwie praktykowana przez chrześcijan, Bóg jest „w domu” w tych, którzy ją praktykują: **Jeśli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas**. Niewidzialny *Bóg*, którego *nikt nie widział*, *aktywnie żyje* w takim ciele wierzących.

Również **miłość** Boża **została udoskonalona w nich** (lub „pośród”). Pomysł ten został po raz pierwszy wspomniany w 1. Jana 2:5. Greckie słowa oznaczające: **„został udoskonalony”** (*teteleiōmenē estin*) są w formie (czas doskonały, przeszły dokonany), która sugeruje Jego miłość skutkującą miłością chrześcijańską. Boża *miłość* osiąga swój cel i osiąga pełną miarę *w wierzących*, gdy ta *miłość* jest w nich odtwarzana i odzwierciedlana przez nich poprzez *wzajemną* miłość.

4:13. Zamiast „zachowywania Jego przykazań” (1. Jana 3:24), kluczem do tej wzajemnej „trwałej” relacji jest tutaj „wzajemna miłość”. Ale jak widać z 1. Jana 3:22-23, dla apostoła są to tylko dwie strony tego samego medalu: posłuszny chrześcijanin *kocha*, a kochający chrześcijanin *jest posłuszny*.

Podczas gdy Jan napisał w 1. Jana 3:24, że wierzący znają przebywanie Boga „przez Ducha, którego On dał”, w 1. Jana 4:13 stwierdza, że jest to znane, **ponieważ dał nam** [dosłownie: „ze”] **swojego Ducha**. Oznacza to, że wierzący *uczestniczą w tym samym* Duchu, którego ma Bóg. Uczestniczą w „*duchu miłości*”, który jest niczym innym jak Jego Duchem, ponieważ „Bóg jest miłością”.

4:14. Żaden werset z 1. Listu Jana nie jest bardziej istotny dla zrozumienia tego listu niż ten. Początkowe stwierdzenie: **I widzieliśmy** [...] **że Ojciec posłał Syna**, sugeruje doświadczenie apostoelskie podobne do 1. Jana 1:2. Tutaj *My* nie jest „apostoelskim my”, jak w 1. Jana 2:19; 3:14; i 4:6. We wszystkich tych miejscach w pobliżu znajduje się kontrastujące „*wam*” lub „*wy*” (por. 1. Jana 1:2-4; 2:20; 3:13; 4:4), które nie występuje w 1. Jana 4:14. W 1. Jana 4:7-14 podmiot *my* obejmuje czytelników wraz z apostołami (w 1. Jana 4:7,9,10-13).

Greckie słowo *kai* (i) można rozumieć w dobrze znanym znaczeniu „i tak”. Werset ten można sparafrazować następująco: „*I tak*, kiedy kochamy w ten sposób, *my* (zarówno czytelnicy, jak i apostołowie) *widzieliśmy* rzeczywistość. Kochając się nawzajem, czytelnicy mogą *mieć społeczność* z apostołami w tym, co apostołowie *widzieli*” (dokładnie tak, jak obiecywał prolog; 1. Jana 1:3a). A to było niczym innym jak *społecznością z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem* (1. Jana 1:3b).

W 1. Jana 3:24-4:13 Jan naucza, że miłość demonstrowa obecność zamieszkującego między nimi Boga, którego miłość wierzący podziwiają. Ponieważ ta zmanifestowana chrześcijańska miłość jest niczym innym jak manifestacją *życia wiecznego* w kochającej chrześcijańskiej społeczności, ci, którzy tak manifestują to *życie*, są *żywymi świadkami* rzeczywistości, że **Syn** naprawdę jest **Zbawicielem świata** (por. Jana 13:35).

Widzialna manifestacja *życia wiecznego* poprzez chrześcijańską miłość jest skutecznym sposobem *świadczenia* o zbawczym charakterze Chrystusa. Takie „widzenie” jest „widzeniem” wiary wyrażonym w wyznaniu o *Jezusie* jako *Zbawicielu świata*.

4:15. „Społeczność” była z apostołami w tym, co „widzieli” (1. Jana 4:14). Czytelnicy również mieli mieć „społeczność” w tym, co apostołowie „słyszeli” (1. Jana 1:3). To, co czytelnicy mogą *usłyszeć* pośród kochającej wspólnoty chrześcijańskiej, to nic innego jak wyznanie, **że Jezus jest Synem Bożym**.

Słowa Jana Chrzciciela, że *widział i świadczył* (Jana 1:32-34) odzwierciedlają brzmienie poprzedniego wersetu (*widzieliśmy i świadczymy*, 1. Jana 4:14), podczas gdy słowa Chrzciciela, że *jest to Syn Boży*, odzwierciedlają obecny werset. Tak więc „świadeństwo” wspomniane w 1. Jana 4:14 nie powinno się ograniczać do widzialnej manifestacji życia wiecznego w formie chrześcijańskiej

miłości, chociaż jest to jego część. Ale Jan myśli o kontekście kongregacyjnym, w którym regularnie wyznawano by Jezusa jako *Syna Bożego*.

Jan miał na myśli widzialną manifestację chrześcijańskiej miłości, której towarzyszyło wyznawanie **Jezusa** i która odzwierciedlała to, co sami apostołowie *widzieli* w Jezusie i co *słyszeli* o Nim od Jego poprzednika, Jana Chrzciciela. Cel apostoła Jana, jakim było doprowadzenie swoich czytelników do tego rodzaju społeczności z kręgiem apostołskim (1. Jana 1:1-3), został osiągnięty.

Co więcej, cel uzyskania trwałej relacji z Bogiem jest również osiągnięty, ponieważ **Bóg trwa w** każdym, kto *wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, a on w Bogu. To wyznanie jest przez Ducha Bożego, przez którego zamieszkiwanie Boga jest znane i rozpoznawane (por. 1. Jana 4:13).*

Kiedy Jezus jest wyznawany jako *Syn Boży*, jest wyznawany jako „*Chrystus*, który przyszedł w ciele” (por. 1. Jana 4:2) i jako Gwarant życia wiecznego i przyszłego zmartwychwstania dla każdego wierzącego.

Wspólnota chrześcijańska uznaje rzeczywistość, że Bóg „trwa” w nich, jeśli (1) kochają się nawzajem i (2) wyznają, że *Jezus jest Synem Bożym*. W ten sposób wspólnota ta przestrzega „Jego przykazania” (1. Jana 3:23).

4:16. 1. Jana 4:16 jest równoległy gramatycznie i tematycznie do 1. Jana 4:14. Autor najwyraźniej chce, aby oba wersety pokazywały wyniki wspólnotowego doświadczenia miłości, o którym mówił. Między tymi dwoma wersetami Jan wskazał na rolę wyznania Jezusa (1. Jana 4:15) jako dodatkowego znaku, że Bóg zamieszkuje pośród członków kochającej wspólnoty chrześcijańskiej. Dlatego kiedy wierzący w zgromadzeniu się cieszą takim doświadczeniem jak to, stają w obliczu rzeczywistości **miłości, jaką Bóg ma** wobec nich. Stwierdzenie *trwa w Bogu, a Bóg [trwa] w nim* tworzy *inclusio* ze stwierdzeniem „trwa w Nim, a On w nim” w 1. Jana 3:24.

E. Odwaga przed Sądowym Tronem Chrystusa (4:17-19)

4:17. Boża miłość **doskonali** się tylko w chrześcijaństwie, który przekazuje ją innym. Innym aspektem tego doskonalenia **jest odwaga w dniu sądu**. Wiąże się to z 1. Jana 2:28 i koncepcją „*ufności* przed Jego przyjściem”. Słowo oddane tam jako „*ufność*” i *śmiałość* tutaj reprezentują to samo greckie słowo (*parrēsia*). Nie jest to sąd dla zbawionych, aby określić ich przeznaczenie w niebie lub piekle, ponieważ to już zostało rozstrzygnięte (por. Jana 5:24; Rzymian 8:31-34). Jednak chrześcijanie zdadzą sprawę ze swojego chrześcijańskiego życia przed Sądowym Tronem Chrystusa (Bema, por. Rzymian 14:10-12; 2. Koryntian 5:10-11).

Pomysł posiadania *śmiałości w dniu sądu* jest oszałamiający. Rozsądni chrześcijanie, nawet jeśli są w pełni pewni swojego zbawienia, zdają sobie sprawę z „grozy Pana” (2. Koryntian 5:11). Możliwość zwycięstwa nad tą „grozą” jest prawdziwym wyzwaniem. Jest to jednak możliwe, jeśli wierzący „trwają w miłości” (1. Jana 4:16).

Powodem, dla którego ten, kto „trwa w miłości”, może oczekiwać *śmiałości* przed Sądowym Tronem Chrystusa (Bema), jest to, że **tak jak On jest, tak i my jesteśmy na tym świecie**. Ponieważ „Bóg jest miłością” (1. Jana 4:8,16), ten, kto

kocha, jest taki jak *On*, nawet jeśli kochający chrześcijanin wciąż jest *na tym świecie*.

4:18. Doświadczenie **strachu** i **doskonałej** miłości są nie do pogodzenia. Jeśli chrześcijanin **stał się doskonałym w miłości**, nie musi się obawiać Sądowego Tronu Chrystusa (Bemy).

Przez *doskonałą miłość* pisarz nie ma na myśli bezgrzeszności (por. 1. Jana 1:8). Słowo przetłumaczone jako „doskonały” (*teleios*) ma ten sam rdzeń, co czasownik przetłumaczony jako *został uczyniony doskonałym* (*teteleiōtai*), czasownik użyty również w 1. Jana 2:5; 4:12,17. Tutaj, podobnie jak w tamtych miejscach, koncepcja dotyczy dojrzałej *miłości*, która osiągnęła swój cel (patrz komentarze do 1. Jana 2:5). Janowi chodzi o to, że gdy Boża *miłość* do wierzących osiągnie w nich swój cel, czyniąc ich kanałami tej *miłości* dla siebie nawzajem, to doświadczenie to **wyrzuca strach**.

Jednak nieposłuszny chrześcijanin doświadczy Bożej dyscypliny, ponieważ obecność **strachu wiąże się z męką** (*kolasis*, „kara”). Jan ma na myśli prawdę, że „*kogo Pan miłuje, tego karci, a każdego syna, którego przyjmuje, biczuje*” (Hebrajczyków 12:6). Ta prawda Nowego Testamentu znajduje się na ustach Pana Jezusa w Objawieniu 3:19: „Wszystkich, których miłuję, upominam i karzę”.

Jeśli chrześcijanin doświadcza *strachu*, gdy spodziewa się, że zostanie oceniony przy Sądowym Tronie Chrystusa (Bemie), to *strach* ten można uznać za *karę* mającą na celu obudzenie w nim potrzeby poprawienia zachowania. Choć jest to nieprzyjemne, podobnie jak cała Boża dyscyplina (Hebrajczyków 12:11), jest to jednak sygnał Bożej miłości i Jego pragnienia, aby wierzący *stali się doskonali w miłości*. Jeśli chrześcijanin reaguje na tego rodzaju dyscyplinę, jest ona skuteczna i „przynosi pokojowe owoce sprawiedliwości” (Hebrajczyków 12:11), które dla Jana są nierozdzielnie *związane z miłością*.

4:19. Jeśli chodzi o okazywanie miłości przez chrześcijan, Jan przed tym werselem mówił o miłości skierowanej do innych chrześcijan (jedni drugim). Tutaj, w tym wersecie, jednak po raz pierwszy w liście mówi o miłowaniu *Boga*. (Należy zauważyć, że standardowe wydania krytyczne greckiego Nowego Testamentu pomijają „Go”, podobnie jak oparte na nich tłumaczenia. Pominięcie to jest niefortunne, ponieważ odniesienie do miłości Boga jest tutaj kluczowe; patrz 1. Jana 4:20).

Miłość do Boga ma swoje źródło w Jego miłości do wierzących (1. Jana 4:9-10). Jeśli więc wierzący kochają siebie nawzajem, i także *kochają* Boga, może być tego tylko jeden powód. To **dlatego, że On pierwszy nas umiłował!**

V. Podsumowanie: Uczenie się, jak żyć posłusznie (4:20-5:17)

A. Co oznacza kochanie naszych braci (4:20-5:3a)

4:20. Chrześcijaninowi może się wydawać, że łatwiej kochać **Boga, którego nie widział**, niż **brata, którego widział**. Podczas gdy Bóg całkowicie zasługuje na miłość chrześcijanina, jego brat często nie. Dla Jana miłość *nie jest* słowem emocjonalnym. Dla Jana „kochać” to zachowywać się w sposób, który zaspokaja potrzeby współchrześcijanina (zob. 1. Jana 3:16-18). Na podstawie ich *czynów*,

a nie *uczuć*, Jan ocenia prawdziwość miłości wierzących do siebie nawzajem: mają kochać „czynem”, a zatem „w prawdzie” (1. Jana 3:18).

Ponieważ *działanie*, a nie *emocje*, jest kluczową kwestią w chrześcijańskiej miłości, oczywiste jest, że nie ma różnicy między wyrażaniem miłości do Boga a miłością do chrześcijańskiego brata, ponieważ sprawdzianem miłości do *Niego* jest posłuszeństwo Jego przykazaniom (zob. 1. Jana 4:19). Jeśli chrześcijanin nie jest posłuszny Bożym przykazaniom, nie kocha Go, bez względu na to, co mówi lub czuje. Osoba, która mówi: „**Kocham Boga**”, ale *nie* jest posłuszna Bożemu przykazaniu, by *kochać swego brata*, **jest kłamcą**.

4:21. Jan wskazuje na związek między miłością do *Boga* a miłością do *brata*. Te dwie rzeczy są częścią tego samego **przykazania**. Przykazanie jest tak sformułowane, że obecność jednego rodzaju miłości wymaga obecności drugiego.

5:1. Sztucznie wprowadzony podział na rozdziały jest tu niefortunny, ponieważ Jan kontynuuje dyskusję rozpoczętą w rozdziale 4. Janowa definicja brata chrześcijanina jest prosta i bezpośrednia. **Ktokolwiek wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga**. Tutaj Jan przypomina tematyczne stwierdzenie swojej Ewangelii (Jana 20:31). Nie ma innego sposobu, w jaki Jan mógłby zdefiniować chrześcijanina.

To, czy chrześcijański brat żyje w sposób godny swojej chrześcijańskiej wiary, nie ma znaczenia dla obowiązku miłowania go. Powód miłowania innego chrześcijanina nie ma nic wspólnego z jego osiągnięciami. Prawdziwy powód jest podany przez apostoła: **każdy, kto miłuje Tego, który go zrodził, miłuje również tego, który jest z niego zrodzony**. Wierzący kochają innych, ponieważ kochają Ojca tych dzieci! Jeśli *nie kochają* dziecka, kłamstwem jest twierdzenie, że kochają Ojca (1. Jana 4:20).

5:2. Apostoł wyjaśnia to, co było ukryte w 1. Jana 4:20-5:1. Jeśli ktoś chce **wiedzieć**, czy naprawdę kocha **dzieci Boże**, może to sprawdzić, jeśli kocha **Boga i przestrzega Jego przykazań**.

Przestrzeganie *Jego przykazań* jest sposobem na pokazanie, że wierzący kocha swojego brata, ponieważ miłość do braci jest jednym z tych *przykazań*.

Ta nowa perspektywa subtelnie wprowadza nową myśl. Jan nie mówi tutaj o pojedynczym przykazaniu (jak to uczynił w 1. Jana 3:23 i 4:21), ale raczej o przestrzeganiu Bożych *przykazań* (liczba mnoga). To nie tylko posłuszeństwo konkretnemu przykazaniu miłości brata jest dowodem miłości. To raczej posłuszeństwo wszystkiemu, co Bóg nakazuje, weryfikuje, *czy kochamy dzieci Boże*.

5:3a. Nic dziwnego, że apostoł Jan podkreśla, że **miłość do Boga** jest kwestią przestrzegania **Jego przykazań**. W tłumaczeniu NKJV *miłość* Boga nie oznacza *miłości* Boga do wierzących (subiektywny dopełniacz). Zamiast tego wyrażenie to odnosi się do *naszej miłości* do Boga (obiektowny dopełniacz; por. 1. Jana 5:2), która polega na przestrzeganiu *Jego przykazań*.

B. Co tak naprawdę wzmacnia naszą miłość (5:3b-15)

5:3b-4. W NKJV końcowe słowa 1. Jana 5:3 zostały przekształcone w pełne zdanie. Nie oddaje to jednak poprawnie greki, ponieważ 1. Jana 5:4 zaczyna się od greckiego spójnika podrzędnego *hoti* („**ponieważ**”). Lepiej byłoby czytać 1. Jana 5:3-4a w ten sposób: **A przykazania Jego nie są uciążliwe, [bo] co się narodziło z Boga, zwycięża świat.**

Powodem, dla którego Boże przykazania *nie są uciążliwe*, jest to, że *cokolwiek narodziło się z Boga, zwycięża świat*. Jan mówi *cokolwiek*, a nie „ktokolwiek”. Sugeruje to, że w samym doświadczeniu *narodzenia* się z Boga jest coś, co z natury zwycięża świat. Wierzący natychmiast dowiadują się, że jest to **zwycięstwo, które zwyciężyło świat - nasza wiara** (1. Jana 5:4b).

Jan stwierdza, że *nasza wiara* w Chrystusa (por. 1. Jana 5:5) już zwyciężyła świat. Ponieważ antychryści zaprzeczają, „że Jezus jest Chrystusem” (1. Jana 2:22), wielkim zwycięstwem jest uwierzyć w tę prawdę i narodzić się na nowo. To początkowe zwycięstwo nie *gwarantuje* późniejszego zwycięstwa w chrześcijańskim życiu. Zwycięstwo osiągnięte przez nowe narodzenie sprawia raczej, że posłuszeństwo Bożym przykazaniom staje się osiągalnym celem.

5:5. Greckie konstrukcje przetłumaczone tutaj jako **ten, który zwycięża** (*ho nikōn*) i **ten, który wierzy** (*ho pisteuōn*) są imiesłowami teraźniejszymi poprzedzonymi greckim przedimkiem. Ta konstrukcja w języku greckim jest zasadniczo ponadczasowa i charakteryzuje jednostkę (lub jednostki) poprzez pewien czyn lub czyny, które wykonał (lub wykonali). Takie stwierdzenia mają najbliższą analogię do wielu polskich rzeczowników (często kończących się na -ca, -cy lub -ca), które wyrażają zakończone i/lub trwające działanie. Na przykład: „on to morderca”, „on jest mordercą”. W tym przypadku osoba może być opisana w ten sposób na podstawie jednego przypadku morderstwa lub na podstawie wielu takich czynów.

Apostoł Jan mówi zatem, że „zwycięzca świata” jest jednym i tym samym, co „wierzący w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego”. Jak jasno wynika z czasu przeszłego w 1. Jana 5:4 („*zwyciężył*”), jest to *już prawdą!* Ale ponieważ Jan omawia fakt, że przestrzeganie Bożych przykazań nie jest „uciążliwe” (1. Jana 5:3b), konsekwencja jest taka, że takie zwycięstwo może trwać i że kluczem do niego jest *wiara!* Tak jak życie chrześcijańskie *zaczyna* się w momencie zbawczego uwierzenia w Chrystusa, tak i to życie jest *przeżywane* przez wiarę w Niego.

Skutek ten zostanie rozwinięty nieco dalej przez Jana (1. Jana 4:12-13), ale na razie się zatrzymuje, aby wyjaśnić kwestię związaną z tą wiarą, której skuteczność najwyraźniej została zakwestionowana przez rewizjonistów.

5:6. Cerynt z Azji Mniejszej nauczał, że Jezus był zwykłym człowiekiem, a boski Chrystus zstąpił na Niego podczas chrztu i opuścił Go na krzyżu. Tak więc tylko ludzki Jezus, a nie boski Chrystus, umarł i zmartwychwstał. Starożytna literatura chrześcijańska przedstawia Cerynta jako arcywroga Jana. To

odniesienie do **wody** jest odniesieniem do *chrztu* Jezusa, podczas gdy odniesienie do **krwi** jest odniesieniem do Jego *śmierci*.

Chrzest Jezusa był formalną inauguracją Jego Osoby jako mesjańskiego Zbawiciela, czyli **Chrystusa**.

Słowa, **że to Duch daje świadectwo**, dokładnie opisują rolę Ducha Świętego podczas chrztu Jezusa. (Ojciec również dawał świadectwo, przemawiając z nieba; Mateusza 3:17). Możliwe, że rewizjoniści zniekształcili chrzest, czyniąc *Ducha* reprezentującym „boskiego Chrystusa”, który zstąpił na człowieka Jezusa w tym czasie, aby opuścić Go, gdy umarł na krzyżu. Słowa Jana korygują zatem błędne przedstawienie roli Ducha Świętego w związku z mesjaństwem Jezusa. *Duch Święty* jest świadkiem, ale pozostaje odrębną Osobą, której nie należy utożsamiać z *Chrystusem*.

Co więcej, świadectwo Ducha jest wiarygodne, **ponieważ Duch jest prawdą**. Można powiedzieć, że *Duch Święty* jest *prawdą* w tym samym sensie, w jakim „Bóg jest miłością” (por. 1. Jana 4:8). Samą naturą i charakterem *Ducha Świętego* jest bycie prawdziwym i dlatego można polegać na Jego świadectwie.

W świetle tego wersektu można przypuszczać, jaka mogła być teologia rewizjonistów. Twierdzili oni, że ich zdaniem Jezus *nie był* Chrystusem (1. Jana 2:22) i być może uważali ich „Chrystusa” za istotę duchową (Ducha?), która zstąpiła na człowieka Jezusa podczas Jego chrztu, ale pozostawiła Go samego na śmierć. Tak więc, jeśli ich pogląd miałby działać, dzieło krzyża nie byłoby doskonałą i wystarczającą ofiarą złożoną przez Syna Bożego, ale śmiercią zwykłego człowieka. Dlatego ich zdaniem śmierć Jezusa nie miała w ich mniemaniu żadnej zbawczej wartości.

Według tego przeświadczenia ci, którzy uwierzyliby, że Jezus jest Chrystusem, uwierzyliby w ich mniemaniu w fałsz. Dlatego nie narodziliby się z Boga, jak nauczali apostołowie (por. 1. Jana 5:1).

Było to poważne wyzwanie dla chrześcijaństwa. Jeśli przyjęto by pogląd rewizjonistów, że Jezus nie jest odwiecznym Synem Bożym (por. 1. Jana 5:5), to nie byłoby wtedy zwycięstwa nad światem przez wiarę (por. 1. Jana 5:4-5). Nie byłoby też nadziei na ciągłe zwycięstwo nad światem.

5:7-8. Słowa tego wersektu są dobrze znane, ponieważ zostały po raz pierwszy wprowadzone do wczesnego drukowanego wydania greckiego Nowego Testamentu przez Erazma. Następnie stały się częścią KJV. Nie ma ich jednak w zdecydowanej większości zachowanych greckich manuskryptów 1. Jana.

Mogą więc brzmieć następująco: ^(6b) *I to Duch daje świadectwo, ponieważ Duch jest prawdą* – ⁷ *ponieważ jest trójca, która daje świadectwo:* ⁸ *Duch, woda i krew; a ta trójca zgadza się jako jedno.*

Jan potwierdził, że Duch jest wiarygodny. Jest prawdą. Jest tak *dlatego*, że Jego świadectwo jest zgodne z biblijnym prawem weryfikacji, które wymagało dwóch lub trzech świadków (por. 5. Mojżeszowa 17:6; 19:15; Mateusza 18:16; Jana 8:17-18).

Chrzest i śmierć Pana Jezusa Chrystusa były tak mocno poświadczone, że można powiedzieć, że **świadczą** wraz z **Duchem Świętym** i są w pełni z Nim zgodne: **te trzy rzeczy zgadzają się jako jedno**. Za słowami Jana stoi fakt, że podczas *chrztu* Bóg oświadczył: „Ten jest Syn mój umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mateusza 3:17). Jan Chrzciciel osobiście „dał świadectwo” temu wydarzeniu (por. Jana 1:32-34). Ponadto ukrzyżowanie zostało przewidziane w Piśmie Świętym (por. Jana 13:18; 19:24,28,36-37) i poświadczone przez apostołskich świadków (Jana 19:35; 21:24, proszę zwrócić uwagę na słowa „wiemy”). Tak więc **woda i krew** są w pełni poświadczone same w sobie, zarówno przez Boskie świadectwo, jak i przez innych świadków.

5:9. Werset ten odnosi się do świadectwa określonego w 1. Jana 5:7-8 i do świadectwa Boga określonego w 1. Jana 5:11-12. Zwracają uwagę, że skoro przyjmują ludzkie świadectwo jako ważne, to o ileż bardziej powinni być w stanie to zrobić ze **świadectwem Boga**, które jest oczywiście **większe**, a zatem o wiele bardziej zasługujące na przyjęcie.

Słowa: **Jeśli otrzymamy świadectwo ludzi**, prawdopodobnie odnoszą się do wymogu dwóch lub trzech świadków, aby oświadczenie zostało uznane za ważne (1. Jana 5:7-8).

Jan twierdzi, że Bóg **dał świadectwo o swoim Synu**. Słowa, które następują w 1. Jana 5:11-12 pokazują, że świadectwo to wywodzi się ze słów wypowiedzianych przez Pana Jezusa Chrystusa w czasie, gdy słuchali Go apostołowie.

5:10. Ten werset powinien być ujęty w nawias. Stanowią one krótki komentarz poboczny, zanim „świadectwo Boga” zostanie faktycznie określone w 1. Jana 5:11. Jan rysuje kontrast między wiarą a niewiarą **świadectwu** o Synu Bożym.

Wyrażenie **wierzy** (*pisteueō eis*) odzwierciedla wyrażenie powszechne w Czwartej Ewangelii (por. Jana 1:12; 2:11,23; 3:15-16,18,36). „Wiara Jezusowi” jest identyczna z ideą „wiary, że (*hoti*) Jezus jest Chrystusem” (Jana 11:27; 20:31; por. 8:24; 13:19). Każda z tych greckich konstrukcji wyraża sposób otrzymania życia wiecznego (por. Jana 20:30-31 z Jana 3:15-16,18 itd. i por. 1. Jana 5:1).

Osoba, która praktykuje tę wiarę, **ma świadectwo w sobie**, to znaczy, że świadectwo Boga o Jego Synu jest zinternalizowane, gdy dana osoba *wierzy Synowi Bożemu*.

Natomiast osoba, **która nie wierzy Bogu** (tj. nie wierzy w *świadectwo, które Bóg dał o swoim Synu*), czyni Boga **kłamcą**. Tacy ludzie ich niewiarą mówią, że *świadectwo* Boga jest fałszywe.

Nie ma tu nic o „wierze z głowy” lub „wierze z serca”, ani o wewnętrznej wierze przeciwstawionej zwykłemu intelektualnemu przyzwoleniu. Biblia nie komplikuje wiary w ten sposób. Gdy ktoś już zrozumie przesłanie, kwestią jest, czy dana osoba temu przesłaniu wierzy, czy mu nie wierzy?

5:11-12. Słowa **i to jest świadectwo** należy traktować jako obejmujące 1. Jana 5:11-12. Te dwa wersety razem wzięte stanowią świadectwo Boga o **Jego Synu**. Boże *świadectwo* składa się z dwóch ściśle powiązanych ze sobą stwierdzeń.

Pierwsze stwierdzenie dotyczy tego, czym Bóg obdarzył (1. Jana 5:11), a drugie stwierdzenie dotyczy wyłącznego charakteru tego obdarowania (1. Jana 5:12).

Zgodnie z Boskim *świadectwem* **Bóg dał nam życie wieczne**. Dlatego **ten, kto ma Syna, ma życie**, a **kto nie ma Syna, nie ma życia**.

Wydaje się, że rewizjoniści kwestionowali wiarę czytelników w posiadanie *życia wiecznego* (por. 1. Jana 2:25). A ponieważ rewizjoniści zaprzeczali również, że Jezus jest Chrystusem (por. 1. Jana 2:22), potwierdziliby, że w Jezusie nie **ma życia wiecznego**. Tak więc w oczach rewizjonistów czytelnicy Jana nie posiadali takiego życia. Jan przeciwstawia się temu, twierdząc, że on i jego czytelnicy mają życie wieczne, ponieważ Bóg dał im je *w swoim Synu* i że to życie **można** znaleźć w Nim i nigdzie indziej. Jeśli ktoś nie ma Syna, to nie ma tego życia.

Powodem, dla którego Jan mówi o „świadectwie, które Bóg dał o swoim Synu” (1. Jana 5:6-12), jest zapewnienie czytelników, że rzeczywiście *mają życie wieczne* i zachęcenie do dalszej wiary w Jego imię.

5:13. Słowa „**Te rzeczy**” odnoszą się nie do całego listu, ale do 1. Jana 5:6-12. To bliskie odniesienie jest zgodne ze stylem Jana w innych miejscach listu. Słowa „te rzeczy piszemy do was” (1. Jana 1:4) odnoszą się do tego, co właśnie zostało wspomniane w 1. Jana 1:1-3. W 1. Jana 2:1 stwierdzenie „to wam piszę, abyście nie grzeszyli” odnosi się do dyskusji na temat grzechu w 1. Jana 1:5-10. Słowa z 1. Jana 2:26, „te rzeczy napisałem wam o tych, którzy usiłują was zwieść”, odnoszą się do poprzedniej dyskusji na temat antychrystów w 1. Jana 2:18-25.

Każdy wierzący wie w momencie uwierzenia w Pana Jezusa Chrystusa, tj. z chwilą zbawczej wiary, że ma **życie wieczne**, ponieważ obietnice, w które wierzy, gwarantują to (por. Jana 11:25-26). Wierzący nie jest jednak odporny na wątpliwości po tym, jak już został zbawiony (por. Jan Chrzciciel; Łukasza 7:18-19). Antidotum na takie wątpliwości są zawsze Boże obietnice. Obietnice te mogą być wielokrotnie przywoływane jako nowe źródło pewności. Żadna inna księga Biblii nie zawiera więcej takich bezpośrednich gwarancji niż sama Ewangelia Jana (Jana 3:16,18,36; 5:24; 6:35-40,47; itd.). 1. List Jana 5:11-12 przypomina czytelnikom o Bożym świadectwie, w które już uwierzyli.

Skoro wierzący, do których Jan pisze, uwierzyli *w imię Syna Bożego* (którego tożsamość jest poświadczona przez „Ducha, wodę, i krew”, 1. Jana 5:8), to powinni bezpiecznie opierać się na świadectwie, które Bóg dał o swoim Synu i przez Niego. To świadectwo zapewnia wierzących, że *mają życie wieczne*.

Cała prawdziwa pewność zbawienia i *życia wiecznego* musi się opierać na „świadectwie Boga”, ponieważ tylko to świadectwo jest w pełni wiarogodne. Jak na ironię, gdy czyjeś chrześcijańskie doświadczenie stanie się podstawą pewności, stwierdzenie Jana w 1. Jana 5:13 o *poznaniu* staje się całkowicie niemożliwe!

Apostoł stara się *potwierdzić* zapewnienie swoich czytelników, które miało kwestionować *antychrysta*.

5:14. Pan Jezus nauczał swoich uczniów o skuteczności Jego imienia w otrzymywaniu odpowiedzi na modlitwę (Jana 16:23b-24). Przejście Jana do

tematu modlitwy po jego odniesieniu do trwającej wiary „w imię Syna Bożego” (1. Jana 5:13) jest naturalne, ponieważ *imię* Syna jest również kluczem do wysłuchanej modlitwy.

Robienie czegoś w czyimś imieniu oznacza działanie z jego upoważnienia (por. Jana 5:43; 10:25). Nie ma to nic wspólnego ze zwykłym dodawaniem do naszych modlitw frazy „w imieniu Jezusa”. Modlić się w imieniu Jezusa oznacza **prosić zgodnie z Jego** (Boga i Chrystusa) **wolą**. Jeśli tak się stanie, wierzący mogą mieć **pewność**, że **On** ich **słyszy**. Słowo oznaczające *ufność* (*parrēsia*) jest również użyte w 1. Jana 3:21, który również dotyczy modlitwy. W innych miejscach listu jest ono użyte tylko dwa razy (1. Jana 2:28 i 4:17), oba w odniesieniu do sądowej stolicy Chrystusa w czasie Bema.

Kiedy chrześcijanin się modli, skąd może wiedzieć, jaka jest *wola* Boża? Jest jeden niezawodny sposób: Jego *wola* jest wyrażona w Jego „przykazaniach” (por. 1. Jana 5:3).

5:15. Przypuśćmy zatem, że wierzący prosi Boga o pomoc w kochaniu swoich chrześcijańskich braci i siostr. Czy może oczekiwać, że Bóg spełni taką prośbę? Odpowiedź Jana jest twierdząca: może.

Ponieważ Boże przykazanie „abyście się wzajemnie miłowali” (1. Jana 3:11,23; 4:7,11-12) jest wyrazem „Jego woli” dla chrześcijan, jeśli proszą o pomoc w czynieniu tego, mogą **wiedzieć**, że są wysłuchiwni (por. 1. Jana 5:14). A jeśli w każdej takiej sprawie, która jest „zgodna z Jego wolą” (tj. **o cokolwiek prosimy zgodnie z Jego wolą**), zostaniemy *wysłuchani*, możemy również wiedzieć, **że mamy** życzenia (prośby), **o które Go prosiliśmy**. Jeśli zatem prośba dotyczy pomocy w *wypełnianiu* woli Bożej poprzez kochanie współchrześcijan, możemy **wiedzieć**, że ta pomoc zostanie udzielona.

C. Co wiara i miłość mogą uczynić dla naszego brata? (5:16-17)

5:16-17. Jak wszędzie w 1. liście Jana, słowa **jego brat** odnoszą się do prawdziwego chrześcijanina. Jeśli więc taki **brat grzeszy grzechem, który nie prowadzi do śmierci**, chrześcijańska miłość powinna skłonić nas do modlitwy o niego i za niego.

Ten fragment można by lepiej przetłumaczyć jako: „grzech który nie prowadzi *bezpośrednio* (lub *natychmiast*) do śmierci”.

Bóg czasami zadawał *śmierć* natychmiast w odpowiedzi na pewne grzechy chrześcijan. Dwa oczywiste przykłady to Ananiasz i Safira (Dzieje Apostolskie 5:1-11) oraz chrześcijanie w Koryncie, którzy spożywali Wieczerzę Pańską z niewyznanym grzechem w swoim życiu (1. Koryntian 11:27-32).

Jan stwierdza, że **istnieje grzech prowadzący bezpośrednio do śmierci** i nie mówi (**ja nie mówię**), że chrześcijanin **powinien się o to modlić**. Nie ma polecenia, aby *modlić* się o taki *grzech*, chociaż nie ma też polecenia, aby tego *nie robić*. Innymi słowy, jeśli chrześcijanin podejrzewa, że popełniany *jest grzech prowadzący bezpośrednio do śmierci*, może modlić się za grzeszącego wierzącego,

ale bez żadnej pewności co do wyniku swojej modlitwy. Chociaż nie ma gwarancji, zawsze istnieje możliwość, że Bóg „odstąpi” od swojego wyroku.

Czego może oczekiwać chrześcijanin, gdy modli się o przypadki, w których grzech nie prowadzi bezpośrednio do śmierci? **On (Bóg) da życie tym, którzy popełniają grzech nieprowadzący bezpośrednio do śmierci.** Ponieważ śmierć, o której mowa dla grzeszącego brata, nie jest wieczna (Jana 11:26), nie ma powodu, aby przyjmować tutaj *życie* jako wieczne. Ponieważ jednak każdy grzech prowadzi *ostatecznie* do śmierci fizycznej, odwrócenie się od grzechu prowadzi do poprawy jakości i do *wydłużenia życia* fizycznego.

VI. Epilog: Chrześcijańskie pewniki (5:18-21)

Jan kończy swój list serią stwierdzeń wprowadzonych słowami: „Wiemy”. Razem takie stwierdzenia oraz końcowe napomnienie stanowią rodzaj epilogu. Fakt, że czasowniki, których podmiotem jest „my”, dominują zarówno w prologu, jak i epilogu, jest kolejnym znakiem równowagi stylistycznej. Jan nie jest takim pisarzem, jakim niektórzy sobie wyobrażali; jest artystą literackim wysokiego lotu i dużego kalibru.

5:18. Jan pragnie teraz przypomnieć swoim czytelnikom, że **ktokolwiek narodził się z Boga, nie grzeszy**, to znaczy, że odrodzona osoba *jako taka* jest niezdolna do jakiegokolwiek *grzechu*. Prowadzi to do dalszego spostrzeżenia, że **ten, kto narodził się z Boga, zachowuje samego siebie**, w wyniku czego **zły go nie dotyka**. Wewnętrzny człowiek, zrodzony z Boga, ma wrodzoną zdolność opierania się skażeniu złem i w ten sposób znajduje się poza zasięgiem szatana.

Mówiąc, że odrodzona wewnętrzna osoba (por. Rzymian 7:22) *zachowuje siebie*, Jan nie mówi, że czyjeś wewnętrzne „ja” może w jakiś sposób zapobiec wszelkiemu grzechowi w chrześcijańskim życiu (por. 1. Jana 1:5-10). Jan ma na myśli to, że Boże „nasienie pozostaje w” odrodzonym wewnętrznym „ja” (por. 1. Jana 3:9) jako kontrolujący element jego narodzonej na nowo natury i jest odporne nawet na najmniejsze skażenie ze strony *złego*. Niepowodzenia wierzących wynikają z grzesznego „zaprogramowania” ich ziemskich ciał, jak nauczał sam Paweł w Rzymian 7:7-25.

Szatan nie jest w stanie *dotknąć* wierzącego. Jeśli jednak wierzący mu na to pozwoli, szatan wykorzysta jego niepowodzenia, by doprowadzić go do kolejnych niepowodzeń. Tak więc po każdym grzechu wierzący powinien podnieść się z wyznaniem przed Bogiem, *wiedząc*, że jest tą samą wewnętrźnie świętą osobą, którą był przed upadkiem!

5:19. Jeśli chrześcijanin zna prawdę przedstawioną w 1. Jana 5:18, może również **wiedzieć**, po czyjej jest stronie. Poznanie Boga zwykle sugeruje dynamiczną, doświadczalną relację z Nim (por. 1. Jana 3:19; 4:4).

Świat **leży pod panowaniem niegodziwca**, co tłumaczy się jako *en tō ponerō keitai* („leży w niegodziwcu”). Wyrażenie to sugeruje, że *świat* biernie spoczywa w sferze operacyjnej szatana. Natomiast wyrażenie *ek Theou* (z Boga) oznacza bycie „z” Boga.

Chrześcijanin powinien być świadomy swojej własnej bezgrzeszności (1. Jana 5:18), a także powinien być świadomy swojej całkowitej odrębności od *całego świata*, który żyje pod panowaniem szatana. Wierzący, których wróg nie może „dotknąć” (1. Jana 5:18), nie są częścią **świata**, który biernie tkwi w złym. Dlatego wierzący nie mogą „miłować świata ani tego, co na świecie” (1. Jana 2:15-17) i muszą opierać się ideom promowanym przez świat (por. 1. Jana 2:18-19).

List ten jest napisany do chrześcijan, prawdopodobnie do przywódców zgromadzenia, którzy są zaawansowani w swoim duchowym stanie (por. 1. Jana 2:12-14; 4:6). Stwierdzenia zawarte w tych końcowych wersetach mogą się odnosić w różnym stopniu do innych wierzących, w zależności od tego, w jakim stopniu ich własne duchowe doświadczenie się pokrywa z doświadczeniem czytelników, do których się zwracają.

5:20. Trzecią rzeczą, **którą wiemy**, jest to, że dzięki przyjściu **Syna Bożego** wierzący otrzymali duchowe zrozumienie (**rozum**), które umożliwia im poznanie prawdziwego Boga.

Słowo *zrozumienie* (*dianoian*) oznacza *inteligencję*. Chodzi o to, że **Syn Boży** udzielił duchowej *inteligencji* lub intelektu niezbędnego do *poznania* Boga.

Wiedza ta jest osiądana przez społeczność i weryfikowana przez posłuszeństwo Bożym przykazaniom (por. komentarze do 1. Jana 2:3-4, 12-14). Zdolność do zdobycia takiej wiedzy, czyli niezbędna do tego *inteligencja*, jest możliwa dzięki temu, że **Syn Boży przyszedł**.

Chrześcijańska miłość (posłuszeństwo) nigdy nie jest nieobecna tam, gdzie Bóg jest prawdziwie poznany (por. komentarze do 1. Jana 4:7-8). Nie byłoby prawdziwego zrozumienia miłości lub Boga, gdyby *Syn Boży* nie *przyszedł* i nie umarł, aby objawić Bożą miłość. Przez swoją śmierć *Syn dał nam zrozumienie* (*inteligencję*), dzięki której *możemy poznać* Boga. Posłuszny chrześcijanin posiada duchową zdolność niezbędną do poznania Boga.

Stwierdzenie, **że jesteśmy w Tym, który jest prawdą**, przywołuje to samo wyrażenie z 1. Jana 2:5 („po tym poznajemy, że w Nim jesteśmy”), które Jan powiązał z *trwaniem* w Nim (1. Jana 2:6). „Trwanie” to Janowy opis doświadczenia „życia jako uczeń” (por. Jana 15:8).

Ale być *w Nim*, to znaczy trwać *w Nim*, to nie tylko trwać *w Tym, który jest prawdziwy* (jak Jan właśnie opisał Boga), ale to także trwać **w Jego Synu Jezusie Chrystusie**. Nie ma **różnicy** między wyrażeniami *w Nim* i *w Jego Synu*. Trwanie w Bogu i trwanie w Chrystusie to to samo.

Deklaracja, że **jest to prawdziwy Bóg**, jest jedną z najbardziej bezpośrednich deklaracji Bóstwa Jezusa Chrystusa, jakie można znaleźć w Nowym Testamencie, a On jest także **życiem wiecznym**, co prowadzi z powrotem do Prologu w 1. Jana 1:1-4, gdzie przedmiotem listu Jana jest „to życie wieczne, które było u Ojca i zostało nam objawione” (1. Jana 1:2; por. „Ja jestem życiem” Jana 14:6). To pokazuje, że ostatnie stwierdzenie odnosi się przede wszystkim do *Jego Syna Jezusa Chrystusa*.

Co więcej, odniesienie do *życia wiecznego* łączy prolog i epilog w tym kulminacyjnym stwierdzeniu. Jan spełnił teraz swój zamiar „ogłoszenia” swoim czytelnikom tego „życia wiecznego” (1. Jana 1:2). Pokazał im, że poprzez „trwanie” **w Tym, który jest prawdziwy** (co oznacza również trwanie *w Jego Synu Jezusie Chrystusie*), mogą doświadczyć *życia wiecznego*. To *życie*, wyrażone w miłości do chrześcijańskich braci i siostr, wypływa z bezgrzesznego wnętrza (1. Jana 5:18). Oznacza ono ich życie i doświadczenie jako pochodzące od Boga, a nie ze świata (1. Jana 5:19), i wyraża duchowe *zrozumienie*, które Syn Boży przyszedł im dać (1. Jana 5:20a).

5:21. Herezje zwalczane przez Jana podważają zbawczy charakter Jezusa Chrystusa i opowiadają się za kompromisem ze światem. Fałszywi nauczyciele są agentami szatana, promującymi różne formy bałwochwalstwa i okultyzmu (dosłowne lub metaforyczne), które zaślepiają ludzi na „prawdziwego Boga i życie wieczne”.

Ostatnie słowa apostoła powinny zatem rozbrzmiewać na drogach ludzkiej historii: **Dziatki, strzeżcie się bałwanów. Amen.**

2. List Jana ZANE C. HODGES

WPROWADZENIE

Podobnie jak 1. Jana, 2. Jana dotyczy głównie rewizjonistów lub antychrystów. Na pierwszy rzut oka, 2. List Jana może się wydawać osobistym listem, ale ogólnie uważa się, że jest on napisany do konkretnej osoby: zgromadzenia chrześcijańskiego uosabianego przez „wybraną panią”.

ZARYS 2. JANA

I. Powitanie (w. 1-3)

II. Ochrona prawdy poprzez odrzucenie błędu (w. 4-11)

III. Pożegnanie (w. 12-13)

KOMENTARZ

I. Powitanie (w. 1-3)

2. Jana 1-2. Jan używa tytułu **Starszy** w znaczeniu „starszy wiekiem”. **Wybrana Pani i jej dzieci** prawdopodobnie odnoszą się do zgromadzenia i jego członków.

Miłość Jana **w prawdzie** oznacza, że kocha ich, ponieważ oni kochają prawdę. Co więcej, jego miłość do nich podzielają **wszyscy ci, którzy poznali prawdę**. Uwierzyli *oni prawdzie*, że „Jezus jest Chrystusem” i w ten sposób „narodzili się z Boga” (por. 1. Jana 5:1). Stwierdzenie Jana, że **prawda** (objawienie Boga w Jego Synu) **trwa w nas**, opisuje ich zbiorowy stan.

Ale Boża *prawda* również **będzie z nami na zawsze**. Chrześcijaństwo przetrwało przez wieki i nadal jest **z nami** dzisiaj, i będzie prawdziwe na wieki.

Korzyści płynące **z łaski, miłosierdzia i pokoju** będą pochodzić zarówno **od Boga Ojca**, jak i od Jezusa. Pełny tytuł, **Pan Jezus Chrystus**, po którym następuje **Syn Ojca**, jest wyjątkowy w pismach Janowych i służy potwierdzeniu Jego panowania, mesjaństwa i Bóstwa (por. 2. Jana 7,9-10).

Co więcej, korzyści te przyjdą, jak stwierdza Jan, **w prawdzie i miłości**. Podobnie jak u apostoła Pawła w Efezjan 4:15, *prawda* jest traktowana priorytetowo. Ci, którzy uważają, że *prawda* może być bagatelizowana w interesie wzajemnej *miłości*, nie podzielają punktu widzenia Nowego Testamentu (por. 1. Jana 3:23; 4:21).

II. Ochrona prawdy poprzez odrzucenie błędu (w. 4-11)

A. *Proszę praktykować prawdę zgodnie z jej pierwotnym przekazem (w. 4-6)*

2. Jana 4. Celem Jana było przekształcenie wierzących w uczniów, którzy **chodzą w prawdzie**, to znaczy w **przykazaniu** Jezusa Chrystusa, nakazie miłowania innych chrześcijan (por. 2. Jana 5-6; Mateusza 22:37-39).

2. Jana 5. Jan błaga całe zgromadzenie (**Panią**), aby przestrzegało **przykazania wzajemnej miłości**, przykazania, które chrześcijanie **mieli od samego początku**.

Jak w 1. Jana 5:2-3, **miłość** do brata można zdefiniować jako posłuszeństwo Bożym przykazaniom. Tak więc, gdy wierzący **postępują zgodnie z Jego przykazaniami**, kochają się nawzajem.

Jedynym **przykazaniem** (por. 1. Jana 3:22-23) jest miłość do Boga. Jeśli bowiem kochamy Boga, automatycznie będziemy kochać braci (1. Jana 2:4-11; 3:11-15; 4:7-11,20).

B. Proszę chronić swoją pracę, odrzucając błędy (w. 7-11)

2. Jana 7. Fałszywi prorocy lub **zwodziciele** są powiązani **z antychrystami**, bez wątpienia tymi samymi, co w 1. Jana. Zaprzeczali oni, że **Jezus jest Chrystusem**, co wyróżniało ich jako antychrystów (por. 1. Jana 2:22).

2. Jana 8. Słowa **Patrzcie na siebie** (*Blepete heautois*) można przetłumaczyć jako „Strzeżcie siebie samych”. Wtargnięcie fałszywego nauczania do zgromadzenia może poważnie zaszkodzić dziełu, które Bóg wykonuje wśród nich, co spowoduje zmniejszenie **nagrody** za to dzieło.

W słowach, **abyśmy nie utracili tych rzeczy, na które pracowaliśmy, ale abyśmy mogli otrzymać** powtórzenie *my* kontrastuje z *Patrzcie na siebie*. Jan pracował dla Pana w tym samym zgromadzeniu i obszarze, w którym znajdowali się adresaci tego listu. Z powodu zagrożenia fałszywą doktryną zagrożona była nie tylko *ich* praca dla Boga, ale także *praca apostoła*.

Jeśli fałszywa doktryna wtargnie do zgromadzenia, może zatrzymać jego rozwój, a nawet go zniszczyć.

Troska Jana, wyrażona w kategoriach utraty **pełnej nagrody**, pokazuje, że właśnie to, a nie utrata zbawienia, była konsekwencją niepowodzenia w utrzymaniu prawdy.

2. Jana 9. Jeśli zgromadzenie, do którego zwracał się Jan, *nie* było czujne, jak właśnie Jan je ostrzegł, lub jeśli jeden (lub więcej) z jego członków poddał się nowej teologii, Jan stwierdza, że taka osoba **przekracza** (*parabainō*, „odejść na bok”) **i nie trwa** (*menō*, „pozostać” lub: „żyć”, lub: „mieszkać”) **w doktrynie Chrystusa**. *Odwraca* się od prawdy, zamiast w niej *pozostać*.

Osoba, która nie trwa w prawdziwej doktrynie o Jezusie Chrystusie, nie ma Boga ze sobą w swojej nowej perspektywie i/lub stylu życia. Nie ma kontaktu z Bogiem, podczas gdy ten, kto trwa w doktrynie Chrystusa, jest w żywotnym kontakcie z Bogiem.

2. Jana 10. Jeśli czytelnicy mają „trwać” w prawdzie o Jezusie Chrystusie, muszą być bardzo ostrożni wobec każdego podróżującego nauczyciela, który **przychodzi do nich i nie przynosi** (tj. „naucza”) **tej doktryny**. Nie mogą oferować mu żadnej gościnności ani zachęty.

W języku greckim zaimki **wy** i **was** występują w liczbie mnogiej, co wskazuje, że adresatem jest zgromadzenie. Nikt w zgromadzeniu nie miał udzielać fałszywym nauczycielom jakiegokolwiek pomocy. Słowa **nie przyjmujcie go do swego domu**

oznaczały co najmniej odmowę takich rzeczy jak jedzenie czy zakwaterowanie. Mądrość niepozwalania takim ludziom, aby „weszli przez drzwi”, została często udowodniona przez tych, którzy zaprosili przedstawicieli kultów, aby przyszli i porozmawiali. Wpuszczenie ich jest często łatwiejsze niż wyproszenie! Jan poucza członków zgromadzenia, by nawet nie **witali** się z takimi ludźmi. Powód tego jest podany w następnym wersecie.

2. Jana 11. To napomnienie może brzmieć szorstko. Dlaczego zwykle „cześć” miałoby oznaczać udział w **złych uczynkach** fałszywego nauczyciela? Greckie słowo na **powitanie** (*chairein*) oznacza „raduj się”. Można to porównać do „powodzenia” lub „miłego dnia”. Wierzący nie powinien mówić „powodzenia” osobie, o której wie, że jest wrogiem prawdy. Powiedzenie tego nosicielowi fałszywego przesłania oznaczało uczestniczenie, choćby w niewielkim stopniu, *w jego złych uczynkach*. W czasach tolerancji wierzący muszą nauczyć się prawdziwej miary *świętej nietolerancji!*

III. Pożegnanie (w. 12-13)

2. Jana 12. Ostatnie dwa wersety 2. Listu Jana są osobistym „pożegnaniem” autora, który najwyraźniej znał odbiorców. **Ma wiele rzeczy, które** mógłby im napisać, ale postanowił zachować je na przyszłą wizytę. Pośrednio świadczy to o wadze spraw poruszonych w tym liście, ponieważ zdecydował się *nie czekać* na wizytę, zanim je przekaże. Były one wystarczająco ważne, by natychmiast je spisać.

2. Jana 13. Gdyby 2. Jana był osobistym listem do konkretnej kobiety, można by zadać pytanie, dlaczego tylko dzieci jej siostry przesyłają pozdrowienia. (Słowo oznaczające **pozdrowienie** jest tutaj standardowe i różni się od słowa w 2. Jana 10-11). Oczywiście istnieją możliwe odpowiedzi na to pytanie: siostra była daleko; siostra nie była chrześcijanką; itp. Ale nie wydaje się to naprawdę naturalne, zwłaszcza że ani **wybrana siostra**, ani „wybrana pani” (2. Jana 1) nie mają imion własnych. Kontrastuje to z 3. Jana, gdzie trzy imiona osobiste pojawiają się w krótkiej przestrzeni listu, podczas gdy w 2. Jana ani „panie”, ani żadne z ich „dzieci” nie otrzymują imion.

Z drugiej strony, jeśli „wybrana pani i jej dzieci” z 2. Jana 1. są zgromadzeniem i jego członkami, to **dzieci twojej wybranej siostry się** odnoszą po prostu do członków zgromadzenia, w którym Jan jest, kiedy pisze ten list. Nosiciel listu znalazłby tożsamość tego zgromadzenia, aby czytelnicy rozpoznali, że Jan przesyła pozdrowienia siostrzanego zgromadzenia.

3. List Jana
ZANE C. HODGES

WPROWADZENIE

3. List Jana jest listem osobistym. Nie ma w nim żadnej wzmianki o problemach doktrynalnych, a Diotrefes jest jedynie pierwszym znanym kościelnym tyranem w historii chrześcijaństwa. List ten jest jednak tym ważniejszy, że w wyjątkowy sposób odnosi się do problemu, który wielokrotnie pojawiał się w historii chrześcijaństwa.

ZARYS 3. LISTU JANA

- I. Powitanie (w. 1)
- II. Obrona prawdy poprzez wspieranie jej przedstawicieli (w. 2-12)
- III. Pożegnanie (w. 13-14)

KOMENTARZ

I. Powitanie (w. 1)

3. Jana 1. Podobnie jak w 2. Jana, apostoł pisze pod tytułem **Starszy**. Odbiorcą jest mężczyzna o imieniu **Gajusz**, dla którego Jan wyraża chrześcijańską **miłość**. Apostoł kocha go **w prawdzie**, to znaczy zarówno „prawdziwie”, jak i zgodnie z **prawdą** chrześcijańską (por. 2. Jana 1).

W Nowym Testamencie pojawia się kilku mężczyzn noszących imię *Gajusz*, ale nic nie wskazuje na to, że *Gajusz* z 3. Jana powinien być utożsamiany z którymkolwiek z pozostałych.

II. Podtrzymywanie prawdy poprzez wspieranie jej przedstawicieli (w. 2-12)

List apeluje do Gajusza, aby zrobił to, czego Diotrefes nie chciał zrobić, to znaczy, aby poparł prawdę, wspierając jej przedstawiciela Demetriusza.

A. Pochwała postępowania Gajusza w prawdzie (w. 2-4)

3. Jana 2. Słowo **prosperować** (*euodousthai*) jest odpowiednikiem angielskiego wyrażenia „dobrze sobie radzić” i niekoniecznie odnosi się do dobrobytu materialnego. Apostoł chce, aby sprawy Gajusza układały się dobrze i aby **cieszył** się on dobrym **zdrowiem**. Ponieważ uważa, że **dusza** Gajusza „ma się dobrze” (**prosperuje**), wyraża nadzieję, że doczesny dobrobyt Gajusza może odpowiadać jego duchowemu dobrobytowi.

3. Jana 3. Jan stwierdza, że otrzymał informacje od pewnych **braci** chrześcijan, że Gajusz postępuje zgodnie z **prawdą**, to znaczy z istotą chrześcijańskiego objawienia dokonanego przez Syna Bożego.

3. Jana 4. Jan jest zachwycony doniesieniami o przestrzeganiu prawdy przez Gajusza. **Chodzenie w prawdzie** oznacza, że Gajusz żył w zgodzie z prawdą.

B. Zachęta dla Gajusza do wspierania tych, którzy głoszą prawdę (w. 5-10)

3. Jana 5-6. Bracia, o których mowa, to chrześcijańscy misjonarze (wędrowni ewangelisti). Gajusz jest zachęcany do dalszego pomagania im, tak jak najwyraźniej robił to w przeszłości.

Wyrażenie **dla braci i dla obcych** nie oznacza chrześcijan i niechrześcijan, ponieważ stwierdzenie, **którzy złożyli świadectwo przed zgromadzeniem** wydaje się odnosić do obu kategorii. Czasami jednak termin *brat* lub *bracia* wydaje się odnosić do konkretnych osób znanych chrześcijanom, do których się zwraca (por. 1. Koryntian 16:12; 2. Koryntian 9:3,5; 12:18). *Bracia* mogą wskazywać na podróżujących ewangelistów, których znali zarówno Jan, jak i Gajusz, podczas gdy *obcy* odnoszą się do ewangelistów z innych miejsc, którzy byli nieznani Gajuszowi.

Gajusz był człowiekiem otwartym, jeśli chodzi o pomoc tym, którzy podróżowali w służbie ewangelii. Był to akt wierności Panu Jezusowi i Jego prawdzie. Słowa **„wiernie czynisz”** można przetłumaczyć jako „jesteś wierny”. Janowi chodzi o to, że **cokolwiek** Gajusz może **zrobić** (*ergasei*, „zrobić, dokonać”) **dla** tych sług Chrystusa, jest aktem wierności Bogu.

3. Jana 7. Ci ludzie udali się na swoją misję bez szukania jakiegokolwiek pomocy ze strony niezbawionych **pogan**. Jak wskazują słowa **nic nie biorąc**, ci kaznodzieje Nowego Testamentu najwyraźniej odmówili przyjęcia takiej pomocy.

Słowa **ze względu na Jego imię** można oddać jako „ze względu na Imię”. (W języku greckim nie ma słowa „Jego”, a odniesienie do imienia Pana jest być może lepsze; tj. *imię* par excellence). Wynika z tego, że szukanie pomocy materialnej od niezbawionych byłoby niegodne *Imienia*.

3. Jana 8. Słowo **przyjmować** (*apolambanein*) oznacza „witać” (np. witać gościa w swoim domu [por. Łukasza 15:27]). Kiedy chrześcijanie oferowali gościnność takim sługom Pana, stawali się **współpracownikami** (*synergoi*, „współpracownikami”) **dla** (lub z) głoszonej przez nich **prawdy**. Innymi słowy, stawali się *partnerami* głoszonego słowa!

3. Jana 9. Gajusz mógł się zastanawiać, dlaczego ta prośba została skierowana do niego, a nie do **zgromadzenia**, do którego należał. Uwaga Jana w tym miejscu sugeruje, że jego procedura była nieco nietypowa, więc chce ją wyjaśnić Gajuszowi.

Jan stwierdza, że napisał **do zgromadzenia**. Istnieje możliwość, że 2. Jana *jest* listem, o którym tutaj mowa, ale jest to tylko możliwość.

Problemem w lokalnym świadectwie zgromadzenia, w którym zgromadzał się Gajusz, była obecność dominującego przywódcy o imieniu **Diotrefes, który uwielbiał mieć wśród nich pierwszeństwo**. To oskarżenie nie oznacza, że Diotrefes wyznawał jakiś błąd doktrynalny. Nie oznacza też, że nie był chrześcijaninem. Zamiast tego Diotrefes jest winny uzurpowania sobie pozycji wśród braci w zgromadzeniu, która należy wyłącznie do Jezusa.

Słowo **my** prawdopodobnie oznacza tych, którzy stanowili część bezpośredniego kręgu apostołów Jana (por. komentarze do 1. Jana 2:19). Z tego powodu Jan nie

oczekuje, że Demetriusz (3. Jana 12) zostanie przyjęty przez Diotrefesa. Dlatego Jan pisze do Gajusza, a nie do zgromadzenia, z prośbą o gościnę.

3. Jana 10. Jan zapewnia Gajusza, że **jeśli przyjdzie** do zgromadzenia Gajusza, **przypomni** mu o czynach Diotrefesa. Jan wydaje się pewny, że może postawić tego człowieka na swoim miejscu, jeśli osobiście pójdzie do tego zgromadzenia.

Określając **swoje czyny**, apostoł bez wątpienia ma na myśli odmowę Diotrefesa uznania wysłanników, którzy przybyli do niego od apostołów. Takim odmowom towarzyszyło **obmawianie nas** (apostołów) **złośliwymi słowami**. Czasownik *obmawiania* (*phlyareō*) występuje tylko tutaj w Nowym Testamencie (choć jest powiązany z *phlyareō* występującym w 1. Tymoteusza 5:13 w znaczeniu „plotek” lub „gadul”). Oznacza głupią lub bezsensowną rozmowę.

Podczas gdy Diotrefes powinien był głęboko wstydzić się tych *słów*, którymi poniżał apostołów, w rzeczywistości dodał do **tęgo** (dosłownie: „do tych rzeczy”, tj. do słów, które wypowiedział) dodatkowe grzechy, zarówno odrzucając podróżujących kaznodziejów, jak i uniemożliwiając innym (**tym, którzy chcą**) to zrobić.

C. Zachęta do kontynuowania tego wsparcia w odniesieniu do Demetriusza (w. 11-12)

3. Jana 11. Gajusz **nie** powinien **naśladować tego, co złe**. Gdyby to robił, można by o nim powiedzieć, że **nie widział Boga**! I odwrotnie, gdyby postąpił właściwie, można by powiedzieć, że był **z Boga**.

Bycie *z Boga* oznacza, że działanie danej osoby ma swoje źródło w Bogu (por. 1. Jana 3:10b). Z drugiej strony, grzech jest zawsze czynem dokonywanym w duchowej niewiedzy i mroku. Grzesznik postępuje grzesznie, ponieważ stracił z oczu Boga (por. 1. Jana 3:6).

Grecki imiesłów czasu teraźniejszego jest używany w wyrażeniach **ten, który czyni dobro** (*ho agathopoiōn*) i **ten, który czyni zło** (*ho kakopoiōn*), ale wyrażenia te sugerują nie więcej niż to, że działanie jest wykonywane. Takie imiesłowy mogą wyrażać działania, które występują tylko raz (np. Jana 6:33, *ho katabainōn*, „Ten, który schodzi”) lub działania, które już nie występują (np. Jana 9:8, *ho kathēmenos kai prosaitōn*, „ten, który siedział i błagał”).

Stwierdzenia pozostają prawdziwe, niezależnie od tego, czy dobro lub zło zostało uczynione raz, czy wiele razy.

Dlatego Gajuszowi Jan mówi, że jeśli *czyni dobro*, przyjmując Demetriusza (3. Jana 12), to *pochodzi od Boga*. Oznacza to, że będzie zachowywał się w taki sposób, że sam *Bóg* jest źródłem tego, co robi. Alternatywnie, jeśli *naśladuje* Diotrefesa i *czyni zło*, będzie działał z duchowej ślepoty i nie będzie postrzegał Boga.

3. Jana 12. Demetriusz miał dobre świadectwo od wszystkich, którzy go znali. Ale poza tym *Demetriusz* otrzymał „świadectwo” **od samej prawdy**. (tj. *Demetriusz* głosił *prawdę*). W ten sposób zademonstrował swoją „ortodoksyjność”, co uczyniło go godnym otrzymania wsparcia w jego podróżach

od innych chrześcijan (por. 2. Jana 10). W ten sposób *prawda* świadczyła o nim, gdy ją głosił.

Trzeci „świadek” był również dostępny *Demetriuszowi*: Słowa Jana. **I my również dajemy świadectwo**, oczywiście odnosi się do apostołów, których „świadectwa” Diotrefes nie chciał zaakceptować. Jan jest przekonany, że Gajusz, w przeciwieństwie do Diotrefesa, zaakceptuje to świadectwo, dodając: **i wiesz, że nasze świadectwo jest prawdziwe.**

III. Pożegnanie (w. 13-14)

3. Jana 13-14. Apostoł ma wiele do powiedzenia Gajuszowi, ale woli to zrobić osobiście. Wcześniej użył słów „jeśli przyjdę” (3. Jana 10), a teraz wyraża nadzieję, że będzie mógł to zrobić **wkrótce**. Bez wątpienia Demetriusz przybył w okolice Gajusza przed Janem, więc ten list polecający był potrzebny, aby zapewnić gościnność Gajusza dla Demetriusza.